



NARESZCIE huta się rozpędziła. W końcu drugiej dekady listopada zanotowano niezłe wyniki produkcyjne. Ale... zaczęły się kłopoty z transportem. Jak wygląda bilans „kolejowej” nocy 20 bm.? Pracowało wtedy 48 lokomotyw, 33 stały nie mając obsługi. Jeszcze nie tak dawno sytuację ratowały dodatkowe dniówki kolejarzy, teraz przychodzi na nie niechętnie. Nie ułatwia to pracy innym zakładom kombinatu.

— Od godz. 10 rozładowali 15 „dużych” wagonów i spalinywce zabrali do wywozu pustych — nie pierwsza to skarga, która na kolejarzy w dniu dzisiejszym (22 bm.) przyniósł dyspozytor ZAKŁADU WIELKOPIECOWEGO Julian ŻELAZNY. Powinno przecież pracować tu, na wywrotnicy cały dzień. Szkopuł w tym, że lokomotywy są. Nie ma ludzi. Tylko 3 spalinywki na stronie surowcowej, 2 do wywozu żużla na halde i jedna do koksiaku, nie ułatwiają pracy wielkopieczownikom. Najbardziej szkodliwym miejscem jest część surowcowa. Brakuje tam jednej lokomotywy — powinny być 4. Zapewnienie więc rytmicznego dowozu surowców na kon-

dach, to jednak plany produkcyjne wykonują i jeszcze je przekraczają. Ta nienormalna sytuacja w hutniczym transporcie wcale im pracy nie ułatwia. — Dla przykładu podam stan na dzisiaj — mówi Edward Więcek: jedna spalinywka na sortowni, jedna na węglowni, „chemia” nie jest obsługiwana. Jak powinien wyglądać stan wzorcowy? (pytanie czy kiedyś go osiągniemy). Przy dużej ilości węgla konieczne są 4 lokomotywy: 2 — na wywrotach, 1 — na sortowni, jedna w wydziale chemicznym. Na co dzień jednak nie mamy stanu nawet dobrego i na przykład borykamy się z problemem, od czego zacząć „porządek” na „chemii”, gdy zamiast

Gdy w ZT brakuje ludzi

Czułe miejsce

wertory, przy dodatkowych jeszcze perypetiach ze stalowniami, jest prawdziwą gimnastyką dla dyspozytora. — Wcześniej kolejarze chodzili na dodatkowe dniówki częściej i jakoś szło. Od połowy listopada nie przychodzą lub przychodzą rzadko. Problemy mamy nie tylko na piecach. Nie rozładowane wagony stoją na wywrotnicach z tego samego powodu, z braku ludzi. Notorycznie nie nie wywożone są śmieci. Nie ma czym przewozić mączki: 16 zapelnionych nią talbotów czeka na „dobry” dzień kolejarzy od dłuższego już czasu. Ale po co to pisać? Kolejarze chcą zaradzić w kombinacie i nie ma kto im powiedzieć złego słowa!

Na wielkich piecach pracują dobrze. Do 4 bm. byli jeszcze „na minusie”. Teraz zaległości odrobiono. Trudno jednak w takiej sytuacji produkować więcej. Bo czy nie będzie trzeba wkrótce hamować pracy pieców ze względu na niewydolność transportu kolejowego?

Dyspozytor ZAKŁADU KOKSOWNICZEGO Edward Więcek chce zrozumieć kolejarzy: tam brakuje ludzi może bardziej niż gdzie indziej, a nikt przecież nie ma obowiązku pracować na dodatkowe dniówki. Choć i koksownicze piece pracują w niepełnych obsa-

całej doby kolejarze pracują tam zaledwie na jedną zmianę? Pytanie kolejne: co zrobić z rosnącymi z dnia na dzień zapasami smoły, której wysyłka dokonywana jest sporadycznie?

WYDZIAŁ ZESTAWÓW ZH: Szef wydziału jest już „współpracą” z kolejarzami w ostatnich dniach zmęczony. Braki obsad lokomotyw sięgają 50 proc. stanu gwarantującego normalną pracę. A potrzebne są one nie tylko do podstawiania i odciągania zestawów na i z hali odlewniczej, odciągania gorących wlewków na strop i dostarczanie ich na slabing. Dowożą całą gamę materiałów pomocniczych potrzebnych do przygotowania zestawów: wkłady izolacyjne, blachy na osłony, wagony dla załadunku skrzepów i gruzu.

— Codziennie brakuje nam dwu, trzech lokomotyw — mówi inż. Zbigniew TEKIELSKI. O ile zestaw jest jeszcze czym „przepchnąć”, to od dawna już nie ma lokomotywy „obróbkowej”, „wlewniczej”, ani „płytkowej”...

Efektom braku obsad na lokomotywach jest więc duża ilość nie wywiezionego złomu,

CIĄG DALSZY NA STR. 3-4

W NUMERZE

Zbrodnia w Kościelnikach (str. 6-7) ●
Gdzie na rynku kamieniny stoi lew... — fotoreportaż z wystawy fotografii ze Lwowa Stanisława Gawlińskiego (str. 6-7) ● List do św. Mikołaja (str. 5)

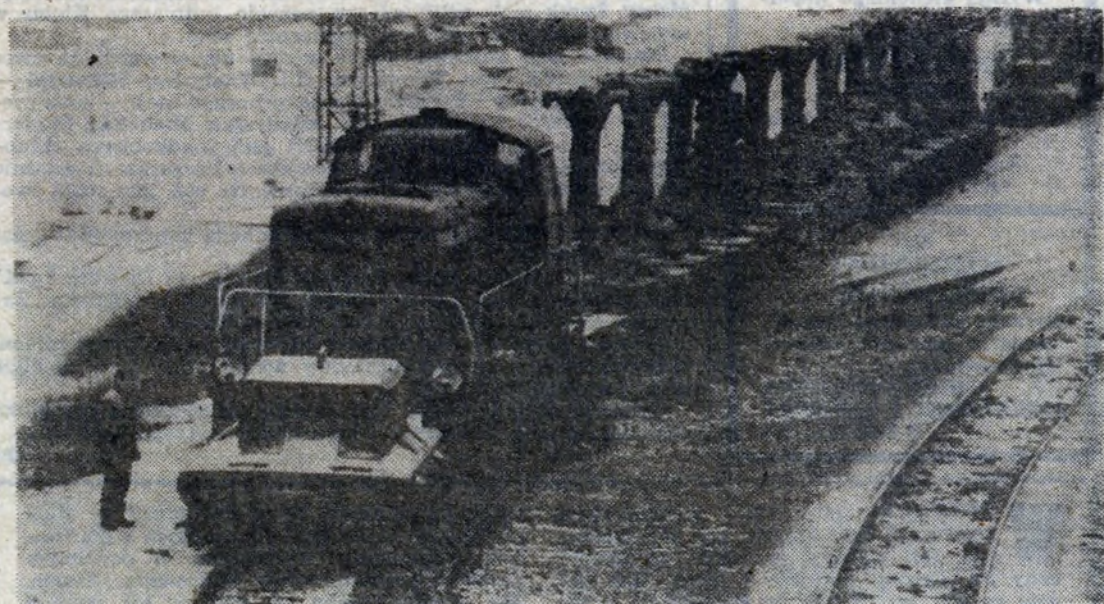
TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 48 (1648)

25 LISTOPADA 1988 R.

CENA 25 ZŁ



Z będących w dyspozycji ZT przeszło 70 lokomotyw codziennie około 30 nie wyjeżdża na trasy. Są sprawne, brakuje jedynie obsad. W zakładach surowcowych kombinatu nie wykonywane są podstawowe prace.
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

— Zawsze było ładnie i na okrągło...

— Rozmowa z przewodniczącym DRN JANEM KUCHARSKIM

— Jeśli naszą rozmowę opatrzyć tytułem, w którym pojawi się słowo „samorząd”, nikt jej prawdopodobnie nie przeczyta. Co najwyżej — garstka działaczy. Ta „instytucja” nie cieszy się, niestety, popularnością...

— W mojej i nie tylko w mojej ocenie na terenie Nowej Huty nie ma działalności samorządowej. Działające komitety osiedlowe wręcz zaprzeczają idei samorządności.

— Dlaczego?

— Bo jakże można mówić o samorządowej działalności mieszkańców, jeśli nieliczna grupka zrzeszona w komitecie ma reprezentować interesy, założmy, prawie 27 tysięcy osób, jak to ma miejsce w przypadku zespołu osiedli: Dąbrowszcaków, Kazimierzowskiego, Jagiellońskiego oraz Bieńczy (ul. Cienista — Polewki). W związku z powyższym — informowałem już o tym czytelników „Głosu” — Dzielnicowa Rada Narodowa podjęła 27 października br. uchwałę, za sprawą której każde z 72 nowohuckich osiedli powinno wybrać swój własny komitet. Doświadczenia lat ubiegłych potwierdzają zasadność tej decyzji. Wiele wybuchających na terenie dzielnic konfliktów brało się stąd, że o sprawach

ludzi z danego osiedla decydowały osoby nie mieszkające w nim. Nie znające jego problemów. Tak było choćby w przypadku budowy garaży w os. Złotego Wieku. Wątpię, czy podejmujący decyzję na „tak” zastanawiali się nad jej skutkami. Albo inny przykład: władze dzielnic nie mogą uporać się z kwestią nadbudów (strychów). Idęca skądinąd słuszną przysporzyła mnóstwa kłopotów tylko dlatego, że zgodę na nadbudowę wyrażali nie zainteresowani mieszkańcy, ale ktoś, kto posiadał pieczęć komitetu (choćby sprawa p. Bieszczadów). Wspomniana wyżej uchwała DRN zmierza do tego, by w sposób jednoznaczny stworzyć mieszkańcom możliwość decydowania o swoich sprawach. Trzeba także dodać, że znolizowana ustawa o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym daje faktycznie duże szanse i możliwości działań samorządowych. Mówi ona wyraźnie, że w sprawach dotyczących danego osiedla Dzielnicowa Rada Narodowa musi zasięgnąć opinii mieszkańców, a nie tylko — opinii komitetu osiedlowego.

— Ale jak tę opinię zasięgnąć, skoro ludzie

CIĄG DALSZY NA STR. 3

W konkursie pod hasłem „NIEPOKÓJE SPOŁECZNE”

Sukces naszych dziennikarzy

W UB. TYGODNIU w Dobczycach k. Krakowa odbyło się seminarium dziennikarzy zakładowych z województw bielskiego, krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego organizowane przez sekcję KLUBU DZIENNIKARZY ZAKŁADOWYCH przy Zarządzie Oddziału SD PRL.

W pierwszym dniu pobytu dziennikarze spotkali się z zast. kierownika Wydziału Propagandy KK PZPR. Ryszardem Furdynem, który omówił zadania propagandowe na tle obecnej sytuacji w kra-

ju. Drugi dzień poświęcony był zajęciom warsztatowym połączonym z przesłuchaniem audycji radiowych i omówieniem artykułów, które wpłynęły na konkurs odbywający się **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

NASZ KOMENTARZ

Zbliżamy się do ważnej daty w działaniu partii współzrządzającej krajem. Jest nią 40. rocznica zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. 15 grudnia 1948 odbył się Kongres, na którym powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza z połączenia Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej. Wydarzenie to miało dla nas, nowohuckich, istotne znaczenie. To w gmachu Po-

nia faktu, że produkcja z tego kombinatu była podstawą gospodarczego rozwoju Polski. Do dziś nasza huta jest producentem szerokiego asortymentu wyrobów hutniczych koniecznych do wytwarzania wielu towarów rynkowych.

SZUKAJMY DRÓG...

litechniki Warszawskiej podczas historycznego kongresu kreślono wizję Planu Sześcioletniego. Czołową jego inwestycją była budowa kombinatu metalurgicznego pod Krakowem i naszej dzielnicy Nowej Huty. Wtedy zapadły decyzje, które stworzyły podwaliny naszego bytu.

Dzisiaj spieramy się często, czy pomysł budowy huty w tym rejonie kraju był najfortunniejszy. Można mieć takie wątpliwości, co nie zmie-

niały się dyskusje, czy zjednoczenie dwóch partii robotniczych było autentyczne i potrzebne. W kraju stosującym zasady jawności życia politycznego powinny się toczyć. Tylko trzeba pamiętać, że dzisiaj o wiele łatwiej ocenia się pewne wydarzenia. Z perspektywy czasu, zweryfikowanego upływem kolejnych lat, pewnych doświadczeń, można wyciągnąć dojrzałe wnioski.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

TYDZIEŃ

■ (vk) **PRODUKCJA.** Do 21 bm. produkcja koksu wyniosła 104 proc., surówki — 101, stali martenowskiej — 99, stali konwertorowej — 98, kęsisk na Slabingu — 103, blachy gorącowałcowanej — 106, kęsisk na Zgniataczu — 92, kęsów — 91, profili — 123, wyrobów gorącowałcowanych w sumie — 102, blachy czarnej zimnowałcowanej — 96, blachy karoseryjnej — 98, blachy transformatorowej — 95 i profili giętych — 98 proc.

■ **KADRY.** Przez pierwszych 20 dni listopada w związku z zakończeniem służby wojskowej przez młodych hutników przyjęło do pracy więcej osób (284) niż zwolniono (211).

■ **TRANSPORT KOLEJOWY.** Po dobrej pracy na początku miesiąca w transporcie kolejowym czarne dni. Z powodu braku obsad stają lokomotywy, nie pracują niektóre wywroty. Kary za przetrzymywanie wagonów w hucie wyniosły od 15 do 21 bm. ponad 30 mln zł!

■ (kl) **PODSUMOWANIA DZIAŁALNOŚCI** turystycznej dokonano na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła PTTK Emerytów i Rencistów przy KM HiL, które odbyło się 24 bm.

W związku ze śmiercią
Ojca wyrazy głębokiego
współczucia
**JOLANCIE
RAKOWSKIEJ**
składają
**KIEROWNICTWO ZE
ORAZ
KOLEŻANKI I KOLEDZY**

Wyrazy głębokiego współ-
czucia
Kol.
**TADEUSZOWI
TURCZY**
z powodu śmierci Ojca
składają
**ZARZĄD FABRYCZNY
TKKF, ZSMP KM HiL**

Kol.
**MARIANOWI
CIESIAKOWI**
wyrazy głębokiego współ-
czucia z powodu śmierci
Matki składają
**KIEROWNICTWO,
KOLEŻANKI I KOLEDZY
Z DZIAŁU XS**

Z obrad Egzekutywy KF PZPR

Młodość i tradycja

SPRAWOM przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w fabrycznej organizacji ZSMP oraz przygotowaniom do obchodów 40. rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego poświęcone było posiedzenie Egzekutywy KF PZPR prowadzone przez I sekretarza Mieczysława Łagosza, które odbyło się w ub. środę, 23 bm.

Na wstępie zabrał głos przew. ZF ZSMP **Andrzej Wortmann**. W obecnej kampanii zamykającej czteroletnią kadencję odbyło się 115 zebrań kół, które zrzeszają blisko 5500 członków. Fabryczna organizacja nadal jest największą w kraju. W 80 procentach wyłoniono w demokratycznych wyborach przewodniczących, których wiek nie przekracza 25 lat. Nastąpiło więc znaczne odmłodzenie aktywów. Szczególnie cieszy rozwój szeregów ZSMP w naszym hutniczym zespole szkół. W dyskusji dominowało poszukiwanie nowatorskich form działania, gdyż stare uległy deprecjacji. Wiele miejsca poświęcono patronackiemu budownictwu mieszkaniowemu. **Robert Kuś**, wiceprzewodniczący ZF, podkreślił, że młodzież posiada wiele doświadczeń z pracy na budowach

przy odpracowywaniu wkładu mieszkaniowego, które mogą być wykorzystane przez wykonawców budujących mieszkania dla hutników. **Andrzej Wysopal**, wiceprzewodniczący ZF, wskazał na rolę i znaczenie szkół aktywów, które przygotowują przyszłą kadre dla organizacji.

W dyskusji poruszono kwestię wzajemnych kontaktów i współpracy organizacji młodzieżowej z partią. Nie zawsze układa się ona ku obopólnemu zadowoleniu. Wskazywano na duże możliwości ZSMP w przygotowywaniu przyszłych członków partii.

Następnie sekretarz KF **Włodzimierz Orzeł** zaprezentował program obchodów 40. rocznicy kongresu zjednoczeniowego organizowanych w KM HiL. Odbydą się dwie sesje popularnonaukowe. Jedna organi-

zowana przez ZBoWiD 12 grudnia o godz. 11 w Klubie Kombatanata, a druga 16 grudnia o godz. 11 w sali 157 bud. Z. Uroczyste spotkanie Egzekutywy KF z działaczami ruchu robotniczego odbędzie się 14 grudnia w sali 157 o godz. 12. Natomiast organizacja młodzieżowa będzie gospodarzem spotkania pokoleń, które przewidziano na 19 grudnia o godz. 14 też w sali 157. Ośrodek Emerytów i Rencistów przygotowuje m. in. wieczornice, która odbędzie się 15 grudnia o godz. 15 w sali imprez LE. Wszystkim imprezom w dniach 14-19 grudnia będą towarzyszyć kiermasze i wystawy literatury społeczno-politycznej oraz przegląd filmów o tej tematyce w kinie „Sfinks”. Uroczystości związane z obchodami 40. rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego powinny mieć godny charakter i przynieść satysfakcję ludziom, którzy tworzyli rzeczywistość tamtych lat.

Następnie członkowie Egzekutywy omawiali sprawy kadrowe i wolne wnioski. (P)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Natomiast przypominając wydarzenia sprzed 40 lat trzeba starać się wczuć w atmosferę tamtych lat. Z jednej strony emocjonalnego i autentycznego zaangażowania ludzi odbudowujących kraj ze zniszczeń, a z drugiej następującego napięcia międzynarodowego.

SZUKAJMY DRÓG...

Dlatego dzisiaj trzeba starać się zrozumieć ludzi, którzy nie pytając o zapłatę, nie wnikając w meandry polityki tworzyli rzeczywistość Polski. Zdarzało się, że popełniali błędy, ale kto ich nie popełnia. Kto wie jak nas w przyszłości ocenią kolejne pokolenia?

Twórzmy obecną Polskę na miarę naszych oczekiwań. Eliminując błędy i wypaczenia starajmy się nie popełniać nowych. Szukajmy dróg wspólnego porozumienia, tego, co nas jednoczy, a nie dzieli. (P)

SPADKOBIERCY

SESJA wyjazdową w Koninkach zakończył się blok imprez okolicznościowych organizowanych przez ZF LOK Kombinat HiL dla uczczenia 20 lat działalności Klubu Oficerów Rezerwy. Uczestnicy sesji wysłuchali kilku wykładów. O miejscu i roli KOR w przedsiębiorstwach państwowych, na przykładzie Kombinat HiL, mówił prezes Klubu kpt. rez. **Tadeusz Kijowski**, a o oddziaływaniu propagandy na rzecz Klubu — **Jerzy Skarla**. Obecny na spotkaniu wiceprezes ZW LOK w Krakowie płk. **Stanisław Żurek** podkreślił wysoką pozycję hutniczego Klubu w województwie oraz wzorową organizację sesji.

Również jako zaproszeni goście w sesji udział wzięli: przewodniczący NSZZ Prac. Kombinat HiL **Władysław Sitkowski** — zawsze przychylny i życzliwy dla naszej organizacji — oraz prezes ZF ZBoWiD Kombinat HiL **Władysław Michalski**. Stwierdził on, że organizacja LOK i KOR jest spadkobiercą chlubnego dorobku ZBoWiD, szeregi bowiem tej organizacji ostatnio bardzo szybko zaczynają się wykruszać. No cóż, lata robią swoje...

Aktywiści KOR przyrzekli, że godnie będą kontynuować osiągnięcia ZBoWiD.

A teraz o odznaczeniach. Odznaką „Zasłużony Działacz LOK” udekorowany został mjr rez. **Marek Milozarek**, a Odznaką „Zasłużony Działacz KOR” ppor rez. **Henryk Bielec**.

Kończąc sesję kpt. rez. **Tadeusz Kijowski** podziękował całemu aktywowi Klubu za dotychczasowy wkład pracy i za wielkie społeczne zaangażowanie.

Ostatnim akcentem sesji były zawody strzeleckie z karabinka pneumatycznego, w których wzięli udział wszyscy uczestnicy. (Js)

W SYTUACJI gdy brak systemowych rozwiązań centralnych, gdy nie wiadomo, jak wzrosną w roku przyszłym ceny na wyroby hutnicze i płace, jaki będzie system podatkowy, w kombinacie przygotowano kilka wersji planu produkcyjnego na rok 1989. Przedstawił je na posiedzeniu Rady Pracowniczej, 22 bm. dyrektor produkcji HiL **JANUSZ RAZOWSKI**.

Czynnikiem ważącym na konstruowaniu wszystkich wariantów jest sytuacja zatrudnieniowa w kombinacie. Pierwszy z nich przyjmujący za punkt wyjścia stan aktualny (podwyżki płac rekompensują jedynie wzrost cen, obowiązuje dotychczasowy system po-

szymi przestojami np. 5 dni pracy — dłuższy postój) w układzie niezgodnym z pozostałymi zakładami i wydziałami. W podobnym systemie produkowałyby Walcownia Zimna. Jak kształtowałaby się więc w tej sytuacji wysokość produkcji w porównaniu do roku bieżącego? Wariant pierwszy zakłada zmniejszenie produkcji koksu z 2,8 mln ton przewidywanych w br do 2,4 mln ton w r. 1989 i analogicznie: surówki z 3,9 mln ton do 3,5, stali z 5 do 4,5 mln ton, a także spadek ilości wyrobów gotowych.

Warianty 2 i 3 różnią się prognozą zatrudnienia. Pierwszy z nich przewiduje taką podwyżkę płac (przy zwolnieniach podatkowych),

Jaki plan na rok przyszły?

Zbyt wiele niewiadomych...

datkowy i nadal odchodzi z huty około 1200 pracowników) zakłada spadek produkcji we wszystkich asortymentach. Trudno bowiem dalej obciążać ludzi godzinami nadliczbowymi, a wprowadzone zmiany w zatrudnieniu, które według przewidywań obejmą ok. 3 tys. osób, nie dadzą natychmiastowych wyników. Jeżeli więc produkcja w I kwartale roku przyszłego nie ulegnie zasadniczej zmianie, to w kwartałach następnych przewiduje się pierwszy wariant np. ograniczenie produkcji starej aglomeracji, poprzez pracę w ruchu 4-brygadowym trzyzmianowym albo nawet ewentualne jej zamknięcie (gdy będzie wystarczająca ilość pelet), wyłączenie wielkiego pieca nr 1, baterii koksowniczych 5 i 11, ograniczenia pracy pieców martenowskich (stale czynne by były tylko 3). Walcownia Drobna i Drotu pracowałaby tylko „jedną nitką”, a Walcownia Gorąca Blach w ruchu czterobrygadowym trzema zmianami z dłuż-

dzięki której stan załogi udaje się utrzymać. Wtedy, przy przesunięciach kadrowych produkcja podobna by była do tegorocznej.

Propozycja trzecia — „ideologiczna” — pozostanie raczej tylko w sferze prognoz, gdyż do jej urzeczywistnienia potrzeba decyzji odpowiednich władz. Zakłada ona przy podobnym jak w wariantcie 2 wzroście płac pozyskanie pracowników poprzez stworzenie możliwości odrabiania służby wojskowej w kombinacie.

Rada Pracownicza po dyskusji nad przedstawionymi wariantami planu na rok przyszły zobowiązała członków swoich komisji: ekonomicznej i produkcji do szczegółowego zapoznania się z założeniami każdego z nich (a obecnie będą one dopracowywane i uściślone) i przedstawienie opinii w tej sprawie Radzie na posiedzeniu 13 grudnia. Rada Pracownicza przyjęła do wiadomości proponowane przez dyrekcję od 1 grudnia br. podwyżki płac. (krys)

30 lat temu został zainicjowany przez POLSKI CZERWONY KRZYŻ ruch honorowego krwiodawstwa. W 1958 r. krew oddana honorowo, czyli bezpłatnie, (wcześniej za nią płacono) stanowiła zaledwie 2,5 proc. całości, dzisiaj — aż 93 proc.

KLUB HONOROWYCH DAWCÓW KRWI PCK przy KM HiL jest jednym z najaktywniej działających w naszym województwie. Powstał w 1975 roku, ale wcześniej rozwijał się w formie ruchu społecznego, z roku na rok powiększającego szeregi swoich członków, którzy w roku ub. oddali już 1530 l krwi na rzecz potrzebujących.

30 lat ruchu honorowego krwiodawstwa

W podzięce za najcenniejszy lek

30. rocznica cennej inicjatywy była okazją do uroczystego spotkania krwiodawców z kombinatu, które odbyło się 16 bm. w sali teatralnej. W obecności pocztów sztandarowych udekorowano sztandar ZSMP odznaką PCK III stopnia, w dowód uznania za życzliwą współpracę. Następnie zasłużonym działaczom wręczono odznaczenia państwowe i okolicznościowe odznaki. I tak Złote Krzyże Zasługi przyznano: **Markowi Komarnickiemu** z ZB, **Jerzemu Niedosiałowi** z ZT, **Zdzisławowi Sowie** — ZR, **Jerzemu Stanisławczykowi** — W-29, **Tadeuszowi Szlachetce** — ZH, **Stanisławowi Tarnowskiemu** z ZG **Rolandowi Ziębie** z ZM.

Ponadto wielu innych, którzy oddają ten najcenniejszy dla życia ludzkiego dar, uhonorowano odznakami PCK i zasłużony dla Nowej Huty i KM HiL.

Uroczyste spotkanie, na które przybyli przedstawiciele władz miasta i kombinatu z dyrektorem E. Pustówką, zakończył koncert. (krys)

GOŚCILIŚMY BUŁGARSKICH KOLEGÓW PO PIÓRZE



Z PRZYJACIELSKĄ wizytą przebywają w tym tygodniu w Nowej Hucie dziennikarze bułgarscy z redakcji „KREMIKOWSKIEGO METALURGA”: **Jordanka Radewa**, **Grigor Grigorow** i **Walentin Dinkow**. Bułgarscy goście zostali przyjęci przez polityczno-gospodarcze władze HiL i poinformowani o aktualnej sytuacji i planach kombinatu. Wymienili także doświadczenia zawodowe z kolegami z „Głosu Nowej Huty”, a następnie zwiedzili drukarnię Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego przy al. Pokoju i niektóre krakowskie zabytki. (kl)

CZUŁE MIEJSCE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

(składowiska wlewków stają się wręcz złomowiskami) są opóźnienia w dostawach gorącego wsadu dla Walcowni Slabing, powodując wytrącenie ich produkcji. (Chłodne wlewki wymagają dodatkowego „podgrzania”), a w konsekwencji dezorganizacja pracy wydziału, co z kolei nie pozostaje bez wpływu na pracę konwertorów. Skąd jednak w ZT wziąć ludzi?

STALOWNIA jest tym zakładem w kombinacie, w którym wszystkie etapy procesu produkcyjnego zależą od pracy transportu kolejowego. W tej chwili nie ma takiego ognia, które by nie cierpiało z powodu braku obsługi kolejarzy: dotyczy to i odbioru surowców, i przygotowania zestawów, i zapewnienia gorących wsadów, i przywozu materiałów potrzebnych do remontów...

— Na razie plan robimy — mówi kierownik Zakładu Stalowniczego Ryszard GULINSKI — jednak gdy ta sytuacja potrwa dłużej, grozi nam niewykonanie założonych zadań. Już teraz podstawowych prac nie robi się ze względu na brak lokomotyw. Z kufarów nie jest wywożony żużel... Grozi to przecież zatrzymaniem produkcji... Oczywiście nie można do tego dopuścić, choćby konieczne było zabranie lokomotywy z wydziału przygotowania zestawów.

Na razie praca transportu w uszczupionej obsadzie dokucza, najbardziej wydziałom i zakładom surowcowym; narzeka obsługa pieców martenowskich, konwertorów, wielkich pieców, baterii koksowniczych. Wkrótce jednak, gdy te zakłady zmuszone będą wyhamować produkcję, kłopoty zaczynają odczuwać pozostali pracownicy huty, w tym także pracujący w systemie akordowym. Pretensje, rzecz oczywista, kierowane będą do pracowników transportu kolejowego...

— Wiemy, że wielkie piece czy stalownie wymagają obsługi nie jedną, ale większą liczbą lokomotyw. Nasz stan osobowy pozwala jednak na obsadzenie zaledwie 50 proc. będących w dyspozycji lokomotyw. Kiedyś ratowaliśmy sytuację godzinami nadliczbowymi, pracą w dniach wolnych. Teraz

gdy przychodzimy do pracy ściśle wg grafika, sytuacja rzeczywiście jest nie do pozazdroszczenia... — kolejarze wypowiadają się anonimowo, chcą „jeszcze popracować” — tłumaczy. I nie chodzi im zapewne o konsekwencje ze strony kierownictwa, ale o zachowanie układów, stosunków z kolegami.

— Siedząc po południu w domu, tracę 5 tysięcy. Tyle płać za pracę w dodatkowej turze, w zwykłym dniu. Za noc, czy święto dostałbym jeszcze więcej... Wypada jednak być solidarnym...

— Boisz się stracić 5? Uważaj, bo możesz stracić więcej — dogaduje ktoś z boku.

Nie od dziś wiadomo, że z powodu braku ludzi w ZAKŁADZIE TRANSPORTU cały plan produkcyjny huty opierał się na założeniu, że kolejarze pracować będą jak do tej pory czyli dodatkowo w kilku dniach wolnych. Stworzono nawet cały system motywacji, który pozwalał w dniach harmonogramowo wolnych zarabiać niemal podwójnie. Dawalo to oczekiwane rezultaty, do czasu jednak.

15 bm. mniejszą liczbą zgłaszających się do pracy w nadgodzinach nikt jeszcze bardzo się nie przejmował. Każdego miesiąca przez kilka pierwszych dni po wypłacie tak było. Jednak już 17 i 18 bm. można było zauważyć, że zdecydowanie spada liczba obsad lokomotyw na każdej przychodzącej zmianie. Zgłaszających się do pracy w dodatkowej turze jest obecnie 5-krotnie mniej niż zwykle. Z potrzebnych do utrzymania normalnej produkcji 58 lokomotyw podejmuje pracę załoga 42,44. Bezczyennie stoi ponad 30 lokomotyw. O wykorzystaniu wszystkich od kilku lat nie było w ogóle mowy, jednak połowę z tych obecnie nie obsadzonych do tej pory wysyłano na trasy dzięki dodatkowym dniówkom własnie...

Dlaczego doszło do takiej sytuacji?

Kolejarze od dawna skarżyli się na fatalne warunki pracy. Podnosili problem dekapitalizacji środków, stan wagonów, torów... Nie satysfakcjonowało ich wynagrodzenie za pracę w warunkach szkodliwych: z jed-

nej strony zagrożeniem jest dla nich praca w ruchu, z drugiej — warunki w halach, do których też wjeżdżają. Zimą dochodzi do tego praca w pogorszonych warunkach terenowych. Podkładanie płoż pod wagony, gdy wszędzie wokoło ślisko, do bezpiecznych zajęć np. nie należy... Koronnym argumentem przeciwko podejmowaniu pracy w nadgodzinach jest jednak czynnik finansowy: płać za tę pracę powinny być wyższe. O ile? Nikt tego nie sprecyzował.

— Za ostatnią trzydniówkę zapłaciliśmy karę za przetrzymywanie wagonów w wysokości 18 mln zł. Kolejarze sami przyczyniają się do pogorszenia sytuacji finansowej kombinatu. Straty, jakie przynosi lub wkrótce przyniesie wyhamowanie produkcji, nie będą do nadrobienia. Przedsiębiorstwo jest na własnym rozrachunku i wypracowanie mniejszego zysku na pewno nie wpłynie pozytywnie na poprawę sytuacji płacowej. Pieniądzy do dzielenia, przeznaczonych na przeszerzeganie — będzie po prostu mniej — tłumaczy zastępca kierownika zakładu Roman ORCHEL.

Kolejarze z ZT chyba o tym wiedzą. Wiedzą też, że w ub. roku wprowadzono 100 nowych wagonów do transportu złomu, wprowadzono nowe lokomotywy... Warunki pracy poprawiły się, wzrosły też płace. Podstawowej sprawy — przyjęcie nowych ludzi do pracy w ZT — nie załatwiono jednak, a to okazuje się być główną przyczyną obecnych kłopotów. Ludzie są po prostu zmęczeni. Większość z nich to przecież stara, wysłużona załoga. Brak sił nadrabiają doświadczeniem.

— Sytuacja na rynku pracy jest dla nas niepomysłna. Na cud nie możemy liczyć. Braki w zatrudnieniu mogłyby być zniwelowane wprowadzeniem w większym zakresie postępu technicznego, ale na to brak z kolei dewiz — wyjaśnia kierownik Orchel.

Rzeczywiście, we współpracujących z nami kombinatach metalurgicznych wprowadzono już zdalne sterowanie lokomotywami. Jeden człowiek prowadzi je siedząc w dyspozycyjni jak na sznurku. Nie-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

pod hasłem „NIEPOKOJE SPOŁECZNE”.

W konkursie wzięły udział 33 artykuły. Jury pod kierownictwem dr. Zbigniewa Bajki z Ośrodka Badań Prasoznawczych postanowiło przyznać następujące nagrody: I miejsce — po 20 000 zł — red. Violetta KALUŻNY i red. Krystyna LENCZOWSKA z redakcji „Głosu Nowej Huty” za artykuł pt. „GDY NIE WSZYSCY MAJĄ GŁOS”, III miejsce — po 10 000 zł — red. Janina Dziuro z „Głosu Nowej Huty” za artykuł pt. „SZUM” oraz red. Bronisława Kufel-Włodek także z „Głosu Nowej Huty” za zestaw publikacji dot. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Ponadto przyznano nagrody: red. Bronisław Kufel-Włodek — za wszechstronne podejmowanie tematyki związkowej — puchar ufundowany przez WPZZ w Krakowie, red. Vio-

w Krakowie za audycję bez tytułu.

Nagrodami rzeczowymi wyróżniono: red. Seweryna Ratajczaka z Rozgłośni w Instytucie Obróbki Skrawaniem w Krakowie za audycję pt. „OD POWIETRZA, GŁODU, OGNIA I WOJNY” — album ufundowany przez Rozgłośnię Polskiego Radia w Krakowie, red. Ewę Tympę z Rozgłośni Skawieńskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych w Skawinie za audycję pt. „AiB” — album ufundowany przez Krakowską Radę PRON, red. Stanisław Sypułę z Rozgłośni „Elektrownia” Skawina za audycję pt. „WŁASNE M, SKAD I ZA ILE” — płytę z PR w Krakowie, red. red. Krystynę Mierzwę i Jacka Pietruszaka z Rozgłośni „Rafineria” w Gorlicach za audycję pt. „DOKĄD IDZIEMY” — klaser z DOPIT, red. Marli Karaś-Potulow z Rozgłośni Zakładów Mechanicznych w Tarnowie za audycję

Sukces naszych dziennikarzy

Ilecie Kalużny i red. Krystyna Lenczowska za podjęcie tematyki ważnej dla partii — album ufundowany przez Komitet Krakowski PZPR, red. Janinie Dziuro za dojrzałą publicystykę — płytę z Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie.

Jury przyznało także 3 wyróżnienia: red. Zdzisławowi Wróblewiczowi z „Kablówka” w Krakowskiej Fabryce Kabli i Maszyn Kablowych — klaser z DOPIT, red. Józefowi Maciejowi Roślickiemu z Radiowęzła Miejskiego w Dobczycach, publikującemu m. in. w „Gazecie Krakowskiej” — klaser z DOPIT, red. Jerzemu Widłowi z „Głosu ZNTK” w Nowym Sączu — klaser z DOPIT.

Jury radiowe pod przewodnictwem Witolda Słusarskiego z Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie po wysłuchaniu 12 audycji postanowiło przyznać następujące nagrody: I miejsce — 30 000 zł — red. Ludwik NOWAK — Rozgłosnia Huty im. Lenina za audycję pt. „ROZMOWA NA TLE MINIONEGO CZASU”, II miejsce — 20 000 zł — red. Ryszard Buda i red. Wojciech Lessaer — Rozgłosnia WSW „Andoria” w Andrychowie za audycję pt. „ZAWSZE W CZWARTEK”, III miejsce — 10 000 zł — red. Dariusz Stodzieński — Rozgłosnia Zakładów Przemysłu Tytoniowego

z cyklu „KONTRASTY” — klaser z DOPIT.

Nagrody ufundowane przez Zarząd Oddziału SD PRL w Krakowie, Radę Krakowską PRON, Komitet Krakowski PZPR, WPZZ w Krakowie, Zarząd Krakowski ZSMP, Rozgłosnia Polskiego Radia w Krakowie, NSZZ Pracowników KM HIL wręczyli zwycięzcom przewodniczący ZO SD PRL w Krakowie Ryszard Niemiec i Władysław Sitkowski, przewodniczący NSZZ Prac. KM HIL.

W trzecim dniu pobytu dziennikarze spotkali się z kierownikami Wydziałów Propagandy: KC PZPR Sławomirem J. Tabkowskim i KK PZPR Januszem Komorowskim, którzy przedstawili aktualną sytuację społeczno-polityczną kraju i na tym tle zadania, przed jakimi stoją środki masowego przekazu.

Z zastępcą redaktora naczelnego Krajowej Agencji Robotniczej Michałem Skalenajdą omówiono formy współpracy dziennikarzy z zakładami z tą redakcją. Natomiast Ryszard Niemiec przedstawił aktualne i istotne problemy dla Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL. W seminarium wzięli udział przewodniczący Klubu Dziennikarzy Zakładowych przy Zarządzie Głównym SD PRL Edward Bykowski i członek Zarządu Franciszek Wójcik. (P)

Zechali do mnie ostatnio goście z NRD. Jako że czułem się trochę gościnnie, starałem się im pokazać jak najwięcej. Podziwiali więc nie tylko nasze piękne zabytki, ale również przyglądali się codziennemu życiu w Krakowie. Oczywiście, Wawel, Kościół Mariacki oraz stare centrum naszego grodu zrobiły na nich duże wrażenie. Zaskoczenie wywoływały jednak także inne obserwacje i to te bardziej przyziemne.

Niemcy są narodem lubiącym i produkującym dobre piwo. Wystarczy wspomnieć o „Radebergerze” czy innych „Pilsach”. Niestety, nie mogłem zaspokoić ich pragnienia, gdyż w Nowej Hucie nie uświadczysz tego napoju (zresztą nie wiem czy mógłbym ich ugodzić naszym „Barbakanem”). Nie za bardzo mogłem wytłumaczyć gościom zasady i przyzwyczajenia naszego systemu kartkowego w branży mięsnej. Twierdzili, że przecież problem można rozwiązać poprzez wprowadzenie odpowiednich cen równowagi rynkowej łagodzących napięcia między podażą a popytem, tym bardziej, że wyciągali pochopne wnioski, widząc ceny mandarynek (5000 zł), pomarańczy (4000 zł), bananów (3500 zł), winogron (3500 zł) leżących na niektórych stoiskach bazarowych. Twierdzili, że u nich ostatnio odczuwa się deficyt tych owoców, a u nas odwrotnie. Znaczący to, że jeżeli są w sprzedaży po tak wysokich cenach i znajdują zbyt, to obywateli muszą mieć fundusze na ich zakup. Zaskoczył ich również popyt na szampana w cenie 10 000 zł za butelkę w jednej z nowohuckich restauracji. Na nic zdały się moje tłumaczenia, że są to niezwykle wysokie ceny.

Na szczęście były również pozytywne reakcje. Z zaskoczeniem patrzyli na nasz obficie zaopatrzony „zielony rynek”. Mimo przemijającego sezonu różnorodność warzyw i owoców budziła ich zdziwienie i zachwyt. Nawet ceny ich zdaniem nie były za wyso-

Sprawy duże i małe

Pochwała

„zielonego rynku”

kie. Rzeczywiście, nasze „zielone” są jedynymi z nielicznych punktów sprzedaży, gdzie nie brakuje artykułów. Nie dzieje się to bez przyczyny. Od lat jest to rynek rządzący się zdrowymi zasadami ekonomicznymi. Jeśli jest urodzaj, wtedy danego produktu nie brakuje, a jego cena jest niższa. Przy małej podaży — towaru jest mniej, a cena znacznie wzrasta. Klasycznym przykładem z ostatnich lat jest czosnek, którego cena nie tak dawno była bardzo wysoka, a braki uzupełniano m. in. prywatnym importem z NRD. Obecnie rodzima produkcja tej rośliny warzywnej jest wystarczająca, a cena się ustabilizowała.

Ponadto wahania cen na tym rynku są nawet widoczne w zależności od regionu kraju. W Warszawie ceny pieczarek, jarzyn i jabłek są znacznie niższe niż np. w Krakowie czy innych mniejszych ośrodkach. Ostatnio jeden z znajomych oburzał się, jak to jest, że te same pieczarki kosztują w Warszawie 800 zł, a w Krakowie aż 1400 zł! Stwierdzał, że powinien ktoś z tym wreszcie zrobić porządek. Zdenerwował się, kiedy odpowiedziałem, że tak powinno być. Oczywiście jego rozumowanie jest przykładem starego myślenia, kiedy ktoś tam, gdzie

tam ustalił ogólnie ceny biorąc za podstawę parametry z sufitu. Musimy powoli się przyzwyczaić, że ceny będą różne. Będzie to zależało od kosztów produkcji, odległości punktów sprzedaży od miejsca produkcji oraz, rzecz jasna, podaży. Właśnie Warszawa otoczona jest sadami, inspektami, pieczarkarniami i dlatego ceny tych artykułów są tam stosunkowo niskie. Natomiast jeśli handlarze z miejscowości podzeczowskich zaopatrują się na pl. Imbramowski w Krakowie, to ceny warzyw i owoców w ich sklepikach będą wyższe. A wszystko reguluje podaż i popyt. Na pewno obfitość rynku zielonego zadowolimy tem, że nie został on poddany administracyjnym rygorom. Na szczęście nie powołano ministra ds. marchewki i zjednoczenia zajmującego się skupem pietruszki, choć i w tej dziedzinie monopolizacja skupu w przeszłości wyrządziła wiele szkód. Odczuwalne to było szczególnie w latach klęsk urodzaju.

Może wreszcie prawa ekonomiczne wkroczą do pozostałych działów naszej gospodarki. Przykładowo nasz kombinat metalurgiczny nie może doczekać się zniesienia reglamentacji i przyznania pełnej samodzielności w sprzedaży swoich artykułów. Ież przedsiębiorstwo jest w podobnej sytuacji? Rząd zapowiada daleko idące zmiany w funkcjonowaniu gospodarki. Pierwsze decyzje zapadają i niestety, nie spotykają się z pełnym zrozumieniem szczególnie tych, których dotyczą. Trzeba zdawać sobie sprawę, że bankructwa przedsiębiorstw nierentownych będą czymś zwykłym i muszą kogoś dotknąć. Przenieśmy zasady i prawa, którymi od lat rządzi się „zielony rynek”, na inne działy gospodarki. Wtedy być może goście z NRD i innych państw przyjeżdżający do nas przestaną się dziwić i zadawać trudne pytania. ES-PE

21 bm. w „Interpressie” odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych poświęcona przede wszystkim celom i zadaniom III Zgromadzenia OPZZ, które odbędzie się 26 i 27 bm. w Łodzi.

W programie przewidzianym na te dwa dni znalazły się: ocena realizacji uchwał kongresu związkowego w sprawach społecznych i gospodarczych, dyskusja nad propozycjami dotyczącymi polityki społecznej państwa, omówienie zwiększenia skuteczności pracy ruchu zawodowego, a także zmian organizacyjnych i funkcjonalnych modelu związków zawodowych. Podstawowym hasłem — jak stwierdził wiceprzewodniczący OPZZ Stanisław Bar — jest godne życie ludzi pracy. Związkowcy są w opozycji do tego wszystkiego, co nie służy społeczeństwu.

W konferencji wzięli udział także wiceprzewodniczący: Wacław Martyniuk, Romuald Sosnowski i Jerzy Uścięblo.

Pytania, które padały z sali, nie dotyczyły jednak tylko tematyki Zgromadzenia.

Związkowcy zaakceptowali program rządu M. Rakowskiego. Czy nie zachodzi niebezpieczeństwo, że staną się jego agendą?

R. Sosnowski: — Zgadzamy się z trzema priorytetami rządu, które od dawna były naszymi. Są to: rolnictwo, budownictwo mieszkaniowe, ekologia. Zachowujemy jednak prawo do własnego stanowiska wobec ochrony ludzi pracy.

Przed III Zgromadzeniem OPZZ

O godne życie

W odpowiedzi na pytanie o konkrety w działalności, przedstawiciele OPZZ stwierdzili, iż w minionych dwu latach doprowadzili do zamknięcia procesu budowy struktur związkowych, zablokowano propozycje (dzięki nowelizacji kodeksu pracy) zmierzające do pomniejszenia pracowniczych uprawnień, utrzymano normę 42-godzinnego tygodnia pracy. Przyznali, że problemy gospodarcze zdominowały działalność związkową. Przyszło nam walczyć o utrzymanie, a nie jak powinniśmy o wzrost poziomu życia. Przed nami wiele jeszcze barier, które trzeba przełamać, aby w naszym kraju żyło się spokojniej, z większym poczuciem społecznego bezpieczeństwa.

W. Martyniuk na pytanie o umowę społeczną — odpowiedział:

— Ideę tę wysunęliśmy już przed paru miesiącami, a skonkretyzowała się ona we wrześniu, kiedy rząd przedstawił swoje priorytety. Nowa umowa ma przynieść odpowiedź: jak, kiedy i z jakim efektem. Chcemy doprowadzić do jej zawarcia w połowie przyszłego roku.

Wiele pytań dziennikarzy dotyczyło „okrągłego stołu”.

R. Sosnowski oświadczył, iż związki zawodowe zostały zaproszone do udziału w debacie i ekipa OPZZ jest do

rozmów przygotowana. Związkowców niepokoi także przeciąganie terminów. Nie oni jednak są gospodarzami i nie mogą zabierać głosu na temat przyszłych uczestników tego spotkania.

Padło także pytanie, ile członków byłej „Solidarności” jest w odrodzonych związkach zawodowych. W odpowiedzi wyjaśniono, że OPZZ nie prowadzi statystyki tego rodzaju, ale orientacyjnie można powiedzieć, że około 60 proc.

W sprawie likwidacji stoczni gdańskiej R. Sosnowski wyjaśnił, że likwidacja stoczni nie mogła być zaskoczeniem, gdyż przez wiele miesięcy mówiono o restrukturyzacji i złym stanie finansowym stoczni. OPZZ w sprawie związkowe poszczególnych zakładów pracy może wnikać tylko wtedy, gdy związkowcy z tego zakładu zwrócą się o pomoc. Z taką pomocą OPZZ pospieszył, przedstawiając premierowi pakiet propozycji ochrony pracowników likwidowanych zakładów.

*

Dalsze podwyżki płac

Związkowcy kombinatu zakończyli następny etap rozmów z dyrekcją. W podpisanym wcześniej porozumieniu — 1 grudnia 1989 roku został wyznaczono

ny jako termin, w którym mają nastąpić dalsze regulacje płacowe.

Mogą one rzeczywiście zostać zrealizowane — wyjaśnił na spotkaniu 23 bm. dyr. Stefan Niziołek, gdyż kombinat dzięki zwiększonej ilości dostaw na rzecz budownictwa mieszkaniowego, uzyskał obniżenie o 5 proc. podatku.

Przypomnę, że podatek ten (czyli wszystko to, co huta musiała oddać z zysku) wynosił poprzednio 75 proc., potem dzięki staraniom obniżono go i wynosił 55 proc., obecnie trzeba będzie oddać „tylko” 50 proc. zysku. Na Zachodzie dawno już stwierdzono, że najwyższy tego rodzaju podatek może wynieść 45 proc., gdyż to gwarantuje, że firma nie zostanie „zarżnięta”.

Będą więc pieniądze na przeszerzeganie, a w tym uwzględni się stawki mistrzowskie. Zaobserwowano bowiem, że mistrz niejednokrotnie zarabia mniej niż podległy mu pracownik. Dyrektor S. Niziołek zaproponował następujące kwoty przypadające średnio na pracownika dozór mistrzowski — 4—7 tys. zł do płacy podstawowej, kierownicy zakładów 10—12 tys. zł, pozostali pracownicy 2 tys. zł. Ciągi produkcyjne mają proponowaną podwyżkę 13 zł na godz., ciągi energetyczne 10 zł na godz. Pozostałe grupy pracowników mogą dostać podwyżki po 5 i 3 zł na godz.

Jak widać przede wszystkim preferuje się pracowników produkcyjnych, którzy bezpośrednio wyrabiają wielkość produkcyjną. Tu stawka może dojść do 250 zł na godz. (bw)

Czułe miejsce

CIĄG DALSZY ZE STR. 3
bezpieczne podkładanie płoz hamujących rozpędzone wagony za wyrotnicami zastopno urządzeniami automatycznymi. Automaty też, a nie lokomotywy podciągają wagony pod zsypy...

Już wkrótce i my doczekamy się automatycznego hamowania wagonów za wyrotnicami. Swoją ofertę złożyli już Węgrzy i Szwedzi, pozostała kwestia wyboru i... dewiz. Na razie jednak problem braku ludzi do obsługi lokomotyw jest dla kombinatu najpilniejszą sprawą do rozwiązania. Jeżeli huta nie upora się z tym, o wykonaniu planu i wypracowaniu odpowiednich środków na podwyżki płac nie może być mowy. Koło się zamyka.

A może w opracowywaniu planu na przyszły rok powinno się uwzględnić tylko pracę harmonogramu? Kolejarse nie miałoby możliwości dorobienia do pensji w nadgodzinach, ale też pod koniec roku wykonanie planu przez całą załogę huty nie wisiłoby na włosku... Czułe miejsce huty, jakim niewątpliwie jest w obecnych warunkach technicznych transport kolejowy, nie może opierać się na dobrej woli setki ludzi, którzy każdego dnia podejmować będą decyzję: siedzieć w domu, czy przewozić surowkę z wielkich pieców na stalownię za 5 czy nawet 10 tysięcy... Tym bardziej że od tej decyzji paruset ludzi zależy efekty pracy tysięcy pozostałych pracowników kombinatu.

(Elka)

DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ...

...osobom, które ostatnio przeszły na renty i emerytury. Są to:

Z ZAKŁADU ZG:

Edward Adamczyk (32 lata pracy), Edward Cichy (16 lat), Edward Frey (25 lat), Zofia

Grzesiak (20 lat), Stanisław Gluzicki (5 lat), Leszek Maciejewicz (16 lat), Walerian Rychter (34 lata), Danuta Smuga (16 lat), Piotr Szlag (14 lat), Stefan Sztajerowski (30 lat), Adam Świętek (32 lata), Jan Warchał (24 lata), Bronisław Witkowski (33 lata).

Z WYDZIAŁU W-29:

Józef Grzegorezyk (33 lata pracy), Władysław Kuchta (34 lata), Witold Adamus (28 lat), Franciszek Cierniak (13 lat).

Z ZAKŁADU

REMONTOWEGO:

Eugeniusz Manterys (28 lat pracy).

Powstał Punkt Informacji Prawnej

O TYM, że pracownicy mają niską świadomość prawną, świadczy m.in. fakt, że w kierowanych do władz postulatach zabiegają nieraz o rzeczy dawno już uregulowane i stosowane. Aby umożliwić hutnikom szybką i bezpośrednią informację o ich uprawnieniach, dyrektor Stefan Niziołek polecił utworzyć w Dziale Kadr i Analiz Społecznych Punkt Informacji Prawnej z zakresu spraw pracowniczych i prowadzić go w uzgodnieniu z kierownikiem Działu Prawnego.

— Utworzyłem taki punkt

— mówi szef kadr Wacław Kmita. — Nawiązałem kontakt z Ewą Kolodziej, która uczestniczy na przykład w rozpatrywaniu nagród jubileuszowych, a także uzgadnia i wydaje swe opinie we wszystkich sprawach z jakimi zwracam się do Działu Prawnego.

Aby wesprzeć i usprawnić działalność Punktu wydrukowano już specjalny informator dla nowo zatrudnionych w kombinacie, mówiący o podstawowych uprawnieniach pracowniczych i świadczeniach socjalno-bytowych zwią-

W CIĄGU czterech lat, jakie minęły od ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej (październik 1984), w Zakładach Przemysłu Tytoniowego nastąpił spadek liczby kół oraz członków ZSMP (kół z 14 do 9, członków z 475 do 375). Tegoroczna, piąta już konferencja, która odbyła się 17 bm., miała dać odpowiedź na pytanie: co jest przyczyną spadku zainteresowania działalnością organizacji młodzieżowej oraz jaki jej model i program mogłyby przyciągnąć nowych członków czy sympatyków?



V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP w ZPT

Czy zrobiliśmy wszystko?

Obrady, zaplanowane na cały dzień, rozpoczęło wprowadzenie pocztu sztandarowego i odśpiewanie (niestety przy wydatnym wsparciu płyty, co jest ostatnio tradycją młodzieżowych spotkań) hymnu ZSMP. Na sali zasiadło 49 delegatów (z 55 wybranych) i prawie tyle samo zaproszonych gości: przedstawicieli ZK ZSMP, dyrekcji i organizacji działających w ZPT. Po wyborze Prezydium i przyjęciu porządku obrad wręczono wyróżnienia i dyplomy dla zasłużonych działaczy, po czym przyjęto jednogłośnie sprawozdanie ustępującego Zarządu Zakładowego, któremu przewodniczył Krzysztof Blaszkiewicz. Potwierdziło ono tendencje do niechętnego angażowania się młodzieży w życie zakładu i jakiegokolwiek pracę społeczną. Bierna pozostaje wszakże nawet młodzież teoretycznie w organizacji zrzeszona, gdyż osiągnięcia kół opierają się raczej na pracy wąskiej grupy osób, przy bierności większości członków. Spadek liczebności grup upatrywano w odejściu wielu osób kończących wiek organizacyjny, w dużej fluktuacji kadr w zakładzie, spadku zainteresowania ZSMP wśród najmłodszej młodzieży.

go, zagospodarowania wolnego czasu, adaptacji społeczno-zawodowej, poprawy warunków w kwaterach prywatnych, konieczność rozwoju FASM-u, który umożliwiałby uzyskanie dodatkowych zarobków.

Sposobem zintegrowania młodzieży w zakładzie może być zaproszenie do wspólnego wypoczynku także niezrzeszonych „Być autentycznym rzecznikiem młodzieży, więcej problemów załatwić własnym działaniem, zrobić więcej dla siebie” — to zdanie znalazło się w założeniach programowych organizacji ZSMP w ZPT na lata przyszłe. Czy uda się je zrealizować?

Na V konferencji dokonano wyboru nowych władz i delegatów na konferencję dzielnicową. Przewodniczącym ZZ został ponownie Krzysztof Blaszkiewicz, a delegatami: Bogusław Budny, Marek Bednarczyk, Krzysztof Blaszkiewicz, Bogusław Cabala, Mariusz Feliks, Waldemar Kowalski, Sylwester Kraus, Krzysztof Sajnog, Dorota Sumera i Zbigniew Wielgosz.

(krys)

„Zielony telefon”

44-07-97

W najbliższy wtorek, 29 bm. w Wojskowej Komendzie Uzupełnień — Nowa Huta, os. Zgody, czynny będzie „ZIELONY TELEFON”. Wszyscy młodzi chłopcy, których interesuje nauka w Wojskowych Szkołach Zawodowych, dowiedzą się o jej przebiegu pod nr tel. 44-07-97. (mm)

Nawozy sztuczne dla rolników

KOMBINAT METALURGICZNY HiL popierając rządowy program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej umożliwia nieodpłatne nabycie przez rolników siarczanu amonu — nawozu sztucznego szczególnie przydatnego w uprawie ziemniaków.

Informacji w tej sprawie udziela Dział Zbytu Zakładu Koksochemicznego huty, tel. nr 44-95-00, 44-46-66 (wewn. 40-34).

Sądymy — stwierdził Wacław Kmita — że ta nowa niekonwencjonalna forma (informator plus osobisty kontakt z prawnikiem — specjalistą od prawa pracowniczego) podniesie świadomość prawną hutników. Przepisy zmieniają się i nadal będą się zmieniać. Toteż — bez względu na wykształcenie — bez porady specjalisty trudno się w nich wszystkich polapać. Chcę dodać, że ja również nie uchylam się od porad (jestem również prawnikiem). Mój telefon: 45-25”. (ron)

zanych z tzw. ciągłością prac. Ten informator będzie wręczany każdemu świeżo upieczonemu hutnikowi. Pierwszy nakład, wielkości 300 egzemplarzy został jednakże przeznaczony dla kierowników. Lada dzień wyjdzie drugi — dla właściwych adresatów i dla mistrzów. Rzecz w tym, że średni dozór nie orientuje się zbyt dobrze w pracowniczych uprawnieniach. Indagowany w jakiejś sprawie przez podwładnego mistrza bardzo często zaczyna dopiero wydzwaniać i rozpytywać wśród osób bardziej kompetentnych. Wspomniany informator będzie korygowany w miarę zmieniania się przepisów. Trzeba przy okazji dodać, że młodzi w ogóle nie wiedzą, co im faktycznie przysługują.

Punkt Informacji Prawnej będzie obsługiwany przez osoby mające specjalizację z zakresu Prawa Pracy oraz do-



TYDZIEŃ W DZIELNICY

TRWAJA zebrania sprawozdawczo-wyborcze w nowohuckich osiedlach. 28 XI o godz. 17 w świetlicy KS „Grebalo-wianka” spotykają się mieszkańcy Grebałowa, a o 17.30 lokatorzy z terenu os. Zielonego (w świetlicy osiedlowej) oraz Niepodległości (Szk. Podstaw. nr 102). 29 XI ze-

Harmonogram zebrań wyborczych

branie os. II Pułku Lotniczego (oprócz bloków 45, 46 i 47) o godz. 17.30 w Szkole Podstawowej nr 52 oraz o tej samej porze mieszkańców os. Na Stoku w tamtejszym MDK. 30 XI godz. 17.30 os. Teatralne (klub „Jowita”) oraz os. Kazimierzowskie (klub „M-3”). 1 XII godz. 17.30 — os. Słoneczne (Szk. Podstaw. nr 105), os. Centrum D (klub ZNP) oraz os. J. Strusia (Szk. Podstaw. nr 125).

SZPITAL „B” DO KSIĘGI GUINNESSA?

POWYŻSZE pytanie zadał jeden z uczestników roboczej narady, jaka odbyła się we wtorek, 22 bm., pod batutą przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa Apolinarego Kozubę. W naradzie wzięli udział przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz miasta, radni, wykonawcy, projektanci, użytkownicy, inwestorzy.

Solidne ciągi zebrał od gospodarzy miasta dyrektor „Budopolu” Andrzej Włodarczyk. — *Widzę ogromny, niewyobrażalny wręcz marazm na budowie. Ten szpital nigdy nie miał priorytetów. Za mało wymagałicie państwo. Za mało szczypanie!* — powiedział m. in. Apolinary Kozub. Wiele spośród wypowiadających się opinii osób uważało jednak, iż „Budopol” nie może być traktowany jako jedyny winowajca. Właśnie brak priorytetów dla budowy, o które służyła zdrowia „od lat daremnie zabiega, jest jedną z przyczyn,

dla których wykonawca nie mógł do końca rozwinąć skrzydeł. A przecież przyznanie takowych zależy od władz... Daje się we znaki brak pewnych ogólnych rozwiązań systemowych, z jakimi borykają się powszechnie przedsiębiorstwa. „Budopol” nie może na przykład proponować stawek na tyle atrakcyjnych, że przyciągnęłyby ludzi. Obecni na naradzie nie kryli oburzenia, iż w Krakowie, mieście będącym ponoć potęgą budowlaną, zatrudniającym ok. 70 tys. „budowniczych” nie sposób ściągnąć natychmiast dwustu nie-

zbędnych do prac wykończeniowych fachowców.

Inny poważny problem stanowią dostawy inwestorskie. I tutaj daje się odczuć brak priorytetów. Wszyscy uznali jednomyślnie, że data 30 czerwca przyszłego roku jest absolutnie nierealna jako termin oddania szpitala do użytku. Ustalenie go będzie możliwe w połowie grudnia, gdy — stosownie do decyzji Apolinarego Kozubę — specjaliści (nie reprezentujący interesów wykonawcy) sporządzą precyzyjny harmonogram robót wykończeniowych. Przewodniczący Rady Narodowej zapewnił, iż Rada pomoże „Budopolowi” rozwiązać problemy z bankiem (chodzi o utworzenie możliwości kredytowania).

(ron)

Na co idą miliony?

JUŻ 15 lat trwa w naszym kraju zbiórka na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Wspiera on inwestycje z ogólnego budżetu. W skali kraju przez te kilkanaście lat zebrano ponad 69 miliardów, w naszym województwie 1 mld 523 mln złotych.

Na co idą te miliony? Ogólnie rzecz traktując, to w woj. krakowskim z tych środków wybudowano 13 wiejskich ośrodków zdrowia, 4 apteki, 4 przychodnie, 5 innych obiektów. W Nowej Hucie takim poważnym przedsięwzięciem było przygotowanie Oddziału dla Przewlekłych Chorych przy Szpitalu im. Żeromskiego. Obecnie jest to kolejny, czwarty oddział internistyczny. Wiemy, co to znaczy w naszym przeludnionym szpitalu, przy konieczności prowadzenia remontów. Zresztą z tego właśnie powodu, ogromnego obłożenia oddziałów wewnętrznych, pierwotnie pomyślany oddział dla przewlekłych chorych nieco zmienił nazwę, mniej zaś funkcję.

Z funduszy NFOZ zakupuje się również nowoczesną aparaturę medyczną, sprzęt. Oczywiście środki te są dzielone według potrzeb w województwie. Zakupiono w ostatnich latach m. in. tomograf komputerowy, komputer do monitorów śródoperacyjnych, echokardiograf, aparaty RTG, sprzęt stomatologiczny... Buduje się w Podgórzu szpital z inicjatywy Krakowskiego Komitetu NFOZ. Będzie służył mieszkańcom nie tylko tej dzielnicy, odciaży krakowskie szpitale. Będzie to bowiem najnowocześniejsza placówka w mieście. Wspomagajmy więc NFOZ, wszakże nie tylko poeci wiedzą, że nie ma nic cenniejszego nad zdrowie.

(R)

GIELDA audio-video istniejąca w AWF, przy al. Planu 6-letniego, stała się ostatnio bardzo konkurencyjna dla tej pod Karlikiem. Przyczyna jest niezwykle prosta. Z dnia na dzień robi się coraz chłodniej, więc handlowanie pod gołym niebem przestaje być zajęciem miłym. Ponieważ warunki, jakie proponuje AWF, są o niebo lepsze (sprzet rtv i video moż-

Gielda audio-video

na kupować, sprzedawać i wymieniać w pomieszczeniach zamkniętych), na giełdach przy al. Planu 6-letniego jawia się coraz więcej ludzi. Dodatkową atrakcją może być jeszcze fakt, że obowiązują tutaj dużo niższe ceny biletów wstępu niż pod Karlikiem.

AWF zaprasza wszystkich nie tylko w niedziele, w godz. 9-13, ale również wzorem giełdy warszawskiej w środku tygodnia, konkretnie w czwartki, w godz. 17-20.

(jack)

ROZMAITOŚCI...

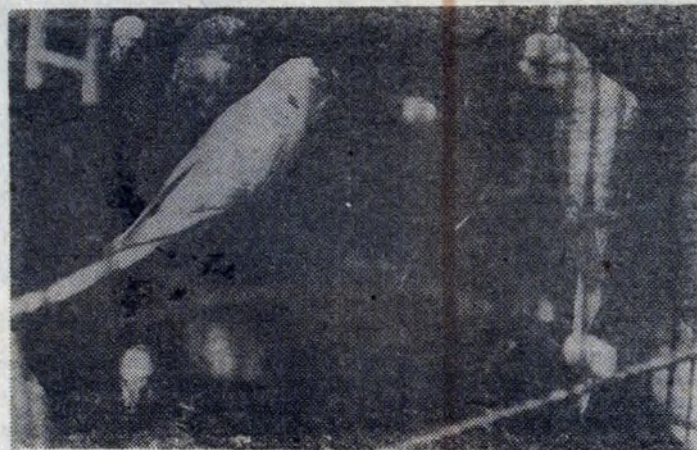
● **21 BM., UROCZYSTYM** koncertem inauguracyjnym w NCK rozpoczęły się „Dni Kultury Hiszpańskiej” w Krakowie. Także w poniedziałek otwarto w Galerii „Centrum” wystawę pt. „Grafika hiszpańska” i „Malarstwo hiszpańskie na papierze”. Przez cały tydzień odbywa się w Krakowie wiele ciekawych imprez, spotkań i koncertów. Już dzisiaj, 25 bm. o godz. 17 NCK zaprasza na koncert zespołu „Lustravaganza” w programie instrumentalna muzyka hiszpańska. W niedzielę, 27 bm. o godz. 11 w NCK odbędzie się spotkanie przyjaźni. W programie koncert gitarowy **Ja-na Oberbeka** i występ zespołu „Varsovia Manta”.

● **CIESZY** fakt, że przy kombinacji powstało **Koło Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym „DĄC SZANSE”**. Koło to nie jest formalnym związkiem, lecz zrzeszeniem zapaleńców. Mają ambitne plany, działalność zaczęli od konkretnej pracy. I już od podopiecznych nadeszły podziękowania na ręce przewodniczącego **Henryka Szklarczyka**. Szybko i sprawnie przeprowadzili znaczki wartościowe wśród hutników. W efekcie na rzecz niepełnosprawnych wpłynęła suma 45 500 zł. Serdeczne podziękowania dla organizatorów akcji i dla nabywców znaczka TPD.

● **W DZIELNICY** w ostatnich dniach (od 15 do 22 XI) zanotowano kilkanaście włamań, m. in. do łobka w os. II Pułku Lotniczego, dwa do mieszkań, kradzież w hotelu pracowniczym. Zima zdaje się łagodzić obyczaje, nie doszło bowiem ostatnio do czynów chuligańskich: pobić czy pijakich awantur.

W dniach 25-27 listopada **Krakowski Oddział Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych „Hutnik”** organizuje doroczną wystawę kanarków, papużek i innych ptaszków w salach Ośrodka Kultury HiL w os. Górali 5. Od dzisiaj aż do niedzieli można oglądać tę wystawę w godz. 9-18. Kupić będzie można ptaki, klatki i książki „Nasz polski kanarek” i „Papużka falista”. Organizatorzy zapowiadają także loterię fantową i zapewniają, że każdy, kto przyjdzie na wystawę może liczyć na fachowe porady, dotyczące racjonalnej hodowli i karmienia ptaszków.

(jk)



FOT. S. GAWLIŃSKI

LIST DO MIKOŁAJA!

TRADYCYJNIE już nasze pociechy rozpoczęły pisanie listów do Mikołaja. Prośby o klocki lego przepiętają się z zamówieniami o pluszowego misia, sanki czy chomika. Rodzice przechwytyjący pozostawione na parapecie czy pod poduszką listy zapoznają się z ich treścią, nierzadko odczuwają coś na wzór kolorowego zawrotu głowy, z tym że ma on w tym przypadku najczęściej kolor zielony, co jest zrozumiałe, w takim bowiem kolorze są dolarowe i pięciotysięczne banknoty.

Cóż zatem pozostaje? wizyta w „Peweksie” to luksus dotyczący nielicznych (szczególnie ostatnio), konieczne jest zatem odwiedzenie któregoś ze sklepów sportowych czy zabawkarskich. Ponieważ mamy już za sobą pierwszy powiew zimy, wielu rodziców w zaciszu mieszkania podejmuje decyzję zgodną nierzadko z prośbą Kasi, Janka czy Agnieszki i decyduje się na zakup zimowego sprzętu sportowego. Wizyta w **DH „Wanda”** nie robi na nas wrażenia. Nie ma sanek, łyżew, są jedynie narty „Bartusie” dla najmłodszych po 3600 zł oraz tańsze niespełna o tysiąc złotych kijki narciarskie. Nic poza tym. No, może niezupełnie, są przecież hokejowe kraczki za jedyne 65 zł oraz ochraniacze na panczerzy a 265

zł. Ci, mniej cierpliwi, mogą się więc zdecydować na zakup zestawów do tenisa stołowego (5200, 2600 zł) i szkółki na kuchennym stole następców Grubby, a nie Bachledy czy Filipowskiego, mogą kupić też tarczę z lotkami (850 zł).

Można jednak iść dalej. Część sportowo-zabawkowa „Domu Dziecka” w os. Zgody nieczynna. Ktoś w „Arpisie” podjął decyzję, aby w okresie mikołajowych zakupów przeprowadzić w tym sklepie remont. Ma trwać do 12 grudnia (od września!), sądząc jednak po kontrolnej wizji zza szyby i na „Gwiazdke” nie ma co liczyć na usługi tej placówki. Najbliżej stamtąd jest do sklepu „Składnicy Harcerskiej” w os. Słonecznym. Kolejka. Jest dobrze, oznacza to szansę na jakikolwiek zakup z listy sporządzonej przez naszą pociechę. Są hokejowe kijki (dwa rodzaje po 575 i 1366 zł), są sanki, niestety, z metalowymi płozami (2313 zł), są drogie części do kolejek „piko” i szarobure plastikowe klocki zachwalane przez producenta jako nowość. Nie brakuje też nart dziecięcych i kijków. Spora część rodziców tutaj zakończy swój mikołajowy rajd po sklepach, a inni? No cóż zostały przecież w sklepach zabawkowych plastikowe kosmarki, lalki o beznamiętnym wyrazie twarzy i niezbyt sympatyczne misie pluszowe.

Ci, którym nie udało się nic kupić muszą zasiać do biurka i napisać list do Mikołaja z prośbą, aby niebo wspomogło w trybie natychmiastowym nasz rodzinny handel... (md)

■ (md) **„OLIMPIADA W SEULU”** to tytuł wystawy prac plastycznych dzieci, którą otwarto w klubie „Centrum” SM „Hutnik”. Wśród wyróżnionych prac spośród kilkunastu nadesłanych z całego województwa krakowskiego nam najbardziej podobały się te narysowane przez **Ewę Bryg** i **Basię Szewczyk** z kółka plastycznego klubu „Centrum”.

■ (md) **„CASIO” W „WAN-DZIE”**. Komputery tej znanej japońskiej firmy pojawiły się w jedynym nowohuckim domu handlowym. Komputer z drukarką kosztuje 305 tys. zł, wersja „zubożona” — 65 tys. zł, a maszyna do liczenia „Solar” jedyne 25 tys. zł.

■ (md) **OŚRODEK SPOŁECZNO-PRAWNY** działający przy ZD ZSMP wznawia działalność. Porady udzielane są w każdą środę w godz. 15-17 (os. Teatralne 8, II p.), tel. 44-19-02 lub 44-50-78.

KRÓTKO

■ (jk) **NOWOHUCKIE CHODNIKI** zamieniły się w tym tygodniu w ślizgawki, co niestety, chyba nikogo nie powinno dziwić. Czy jest jeszcze ktoś, kto wierzy, że zima nie zaskoczy służb komunalnych?

■ (jk) **NOWA KSIĄŻKA TELEFONICZNA** miała trafić do abonentów jeszcze w październiku, teraz wiadomo, że niektórzy z nich kupią ją w grudniu, a pozostali dopiero w styczniu. Miejmy nadzieję, że nie będzie takiego poślizgu jak... z 4-tomową encyklopedią.

■ (md) **DOLAR POD „PEWEXEM”** w os. Strusia już po 2800 zł. Co będzie w dniu wydania „GNH”, trudno powiedzieć, może już obowiązywać będzie prosty przelicznik: 1 dolar — 3 tys. zł?

■ (ron) **„KUŹNIA”** (sekcja młodzieżowa) zaprasza natomiast na następujące filmy: ● 25 bm., godz. 16 — „Johann Strauss — niekoronowany król”, prod. austriackiej; o godz. 18 — „Top Gunn”, prod. USA ● 27 bm., godz. 11 i 17 — baśń „Ali Baba i czterdziestu rozbójników” ● 2 grudnia, godz. 18 — „Czystka” prod. francuskiej.

OGŁOSZENIA

PRZEDSIĘBIORSTWO Polonijno-Zagraniczne „BAGARA” w Krakowie ulega likwidacji z dniem 30 listopada br.

UNIwersytet Robotniczy ZSMP KM HiL przyjmuje zapisy na kursy:

■ j. angielskiego, ■ j. niemieckiego metodą VIDEO

Skorzystaj z okazji i zapisz się.

UNIwersytet Robotniczy ZSMP MK HiL zatrudni na umowę-zlecenie **LEKTORÓW** ■ j. angielskiego, ■ j. niemieckiego oraz ■ instruktora tańca towarzyskiego na kursach organizowanych na terenie Nowej Huty. Atrakcyjne wynagrodzenie.

UNIwersytet Robotniczy ZSMP KM HiL przyjmuje zapisy na kursy:

■ kroju i szycia, ■ tańca towarzyskiego, ■ fotografii czarno-białej, ■ fotografii barwnej.

Wszelkich informacji udziela **UR ZSMP KM HiL**, os. Młodości, tel. 44-38-90, hut. 20-40

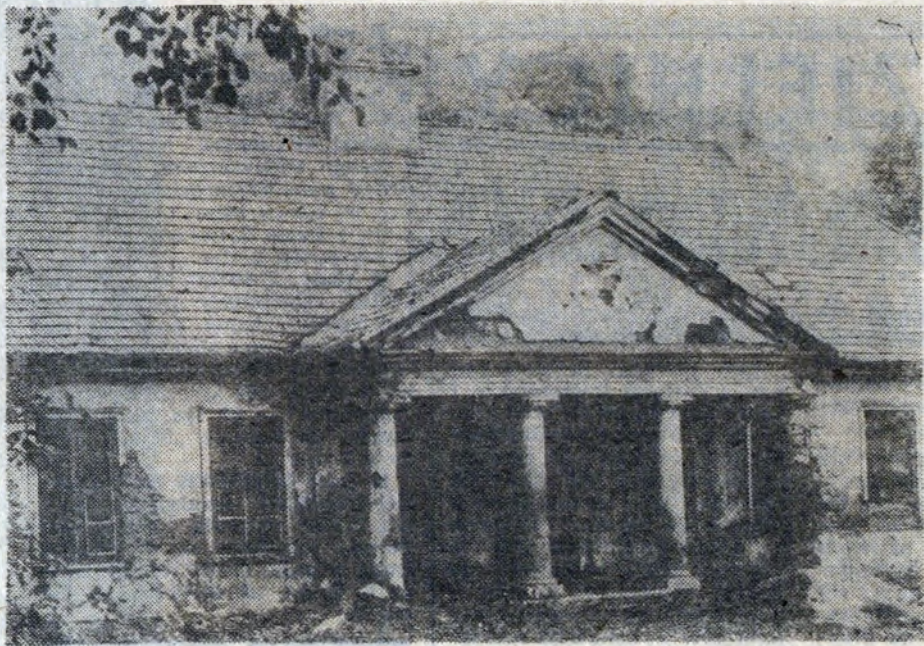
PEWPAŁ CLUB AUSTRALIA: przyjaźń, małżeństwo — cały świat, zaprasza ładne dziewczyny (Box 38). **KEMNORE**, OLD 4068) Fotobiuletyn, informacja: skrytka 23, Kraków 39.

BIURO MATRYMONIALNE tel. 48-51-80, 48-15-32 godz. 8-20.

AGENCJA MIESZKANIOWA „Lokator” Kraków os. Na Stoku 7/1 wtorek, piątek — godz. 16-20 porady prawne oraz wszelkie pisma w sprawach mieszkaniowych.

PRZESTRAJANIE PAŁ — SECAM. Naprawa TV Jowisz, Piechocki, tel. 44-58-07.

SKLEP MEBLOWY os. Bohaterów Września poleca ● meblówkę ● komplety wypoczynkowe ● kuchnie ● amerykaniki ● biurka oraz ● boazerię



JESIENIĄ 1982 napisałam cykl reportaży o nowohuckich zabytkach, zwracając uwagę na zgubne skutki pewnego mitu. Mitu sugerującego sztuczny podział: na zabytkowy Kraków i przemysłową Nową Hutę. Wiadomo, że Kraków jest zarazem i historycznym centrum kultury, i dużym miastem przemysłowym, Nowa Huta zaś — dzielnicą przemysłową obfitującą w cenne obiekty historyczne. Za sprawą tego dziwnego podziału „najmłodsza dzielnica Krakowa” (jak chce żurnalistyczny slang) traktowana jest wciąż jak przyszczytany wyrostek, bastard bez wielowiekowych tradycji rodzinnych. W związku z powyższym jej historyczna przeszłość traktowana jest nieco z przymrużeniem oka, a mieszkańcy nie za bardzo zdają sobie sprawę, ile cennych zabytków ich otacza. Reportaże

Luczanowicach. Znajdzie się w nim m. in. miejsce na klub-kawiarnię, pracownię artystyczną dla dzieci, etc. Wspierane materialnie przez miejscową „Frutaromę” Luczanowice mają szansę stać się interesującym ośrodkiem kulturalnym, a dla miłośników tradycji — miejscem romantycznych podkrakowskich eskapad.

Ruszymy w kierunku Wadowa. W przepięknym starym parku przycupnął dziewiętnastowieczny dworek. Po kapitalnym remoncie prezentuje się bardzo atrakcyjnie. Służy obecnie jako przedszkole. Jak dotąd jest to ponoć jedyny tak dobrze zagospodarowany i spożytkowany przez społeczeństwo zabytek w Nowej Hucie.

Uczyniwszy zadość historii, rzucmy okiem na nowe inwestycje. Obecnie wznoszony jest tu pawilon mający peł-

nowym, iż jej korzenie sięgają bardzo głęboko w przeszłość. Jakimże cudownym zakątkiem jest choćby Górka Kościelnicka z jej drewnianym kościółkiem pod wezwaniem Wszystkich Świętych i murowaną klasycystyczną dzwonnica. Proboszcz Józef Hojnowski (mówią o nim ksiądz-robotnik) nie szczędił czasu ani sił (wspomagany przez swych parafian), aby kościółek prezentował się przyzwoicie zarówno w środku, jak i na zewnątrz (dzwonnica, ogrodzenie, mogiła żołnierzy I wojny światowej). Ale pewnych trudności sam nie pokona. Drewniane ściany w środku są prawie doszczętnie zbutwiały. Tutaj potrzebna jest natychmiastowa pomoc Wydziału Ochrony Zabytków, fachowa diagnoza, jak konserwować, jak uratować ten klejnot dawnej architektury tak malowniczo górujący nad okolicą.

Trasa wyprawy prowadzi... na miejsce zbrodni. Tak inaczej nie można nazwać tego, co minionych trzydzieści kilka lat uczyniło z przepysznej niegdyś rezydencji Wodzickich w Kościelnikach. Trudno wręcz oprzeć się chęci zacytowania informacji o tym wspaniałym obiekcie, jaką możemy znaleźć w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce z roku 1951: „Dawny dwór przerobiony na pałac 1697—1730. Po 1773 częściowo zmieniony (...) Zwrócony frontem ku wschodowi. Murowany. Piętrowy. Złożony z korpusu środkowego i dwóch skrzydeł bocznych wysuwających się od frontu i od tyłu wydatnymi ryzalitami. Rozkład wnętrza symetryczny. Na parterze na osi wielka hala na przestrzał, na piętrze ponad nią wielki salon, nakryty sklepieniem zwierciadlanym. Obok salonu od strony ogrodowej klasycystyczny salonik o ściętych narożnikach, ozdobiony boazerią i rozetą na suficie; w nim piec klasycystyczny. W dawnej sali bibliotecznej boazerie klasycystyczne. Odrzuca częściowo rokokowe, częściowo klasycystyczne. Trzy kominki klasycystyczne. Na strychu belki polichromowane ornamentem ro-

„Stare i „nowe,, w Nowej Hucie

Zbrodnia w Kościelnikach

o których wspominam, nosiły wymowny tytuł: „Nowa Huta — dzielnica niszczenia zabytków”.

I oto nadarzyła się okazja, by niedzisiejsze wrażenia skonfrontować z aktualną rzeczywistością. Niedawna Komisja Kultury DRN z jej przewodniczącym Zbigniewem Breyvogłem i kierownikiem Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicy Bartłojem Juszczakiem na czele wybrała się na lustrację zabytkowych obiektów (nie wszystkich) rozproszonych po wiejskich osiedlach Nowej Huty. Przy okazji obejrzała ona również nowo wznoszone obiekty.

Minawszy ruchliwe centrum autobusowa rusza w kierunku Luczanowic. Kameralna droga wiedzie wśród zaoranych pól. Jesienny pejzaż z rolnikiem w tle, cisza. Jakże łatwo poddać się nastrojowi chwili, zapomnieć o kombinacji, o zatrutym środowisku... Już z daleka widać kępę drzew na luczanowickim wzgórzu. To cmentarz kalwiński. Zanedbany, zdewastowany, porośnięty zielskiem. Napiętnowany przez „czas, nienawiść do innowierców i... brutalność poszukiwaczy skarbów. Wciąż czeka na opiekuna. Kiedyś sugerowaliśmy, że mogliby się nim zająć harcerze. Choćby dlatego, że spoczywają tu uczestnicy Powstania Listopadowego. Bez skutku.

Dwór w Luczanowicach własność Zeleńskich z Zelanki, otaczał niegdyś wspaniały park. Dziś i jeden, i drugi popadł w ruinę. We dworze funkcjonuje dobrze utrzymana kaplica rzymsko-katolicka. Mieszka w nim kilka rodzin w pożalowania godnych warunkach. Jest jeszcze klub-kawiarnia. Wygląda na to, że jeśli w ciągu sześciu minionych lat coś się zmieniło, to tylko na gorzej. Relację z Luczanowic mogę wszelako zakończyć optymistycznym akcentem. W ubiegłym miesiącu dwór przejęło oficjalnie przedsiębiorstwo „Scena Ludowa”. Po przeprowadzeniu niezbędnych prac konserwatorsko-remontowych i dobudowaniu części hotelowej będzie on służyć jako obiekt kulturalny i dalej — jako miejsce kultu. Trzeba będzie odtworzyć park, ogrodzić całość (na wiosnę), zadbać o urokliwe stare stały. Bartłoj Juszczak wspomina o planowanym tu mini-skansenie. Przy okazji trzeba dodać, że w niedalekiej przyszłości rozpocznie się budowa wielofunkcyjnego pawilonu w

nić funkcje kulturalno-usługowe. Ściany już stoją, ale... brak dachu. Przed zimą należałoby go za wszelką cenę zadaszyć, w przeciwnym razie poradzą sobie z nim łatwo deszcze i mrozy. Przy okazji warto wspomnieć, że mieszkańcy Wadowa bardzo dbają o swe osiedle. To oni wnieśli w czynię społecznym kaplicę i piękną szkołę.

Pełni uznania dla mieszkańców Wadowa ruszamy w stronę Ruszczy. Ta niewielka wioska, przepraszam, rolnicze osiedle Nowej Huty posiada dwa zabytki: kościół parafialny pod wezwaniem św. Grzegorza oraz dworek Popielów. Kościół, którego początki sięgają XIII wieku, w swej obecnej postaci (murowany z cegły i kamienia) wzniesiony został ok. 1420 roku. Jest nietypowy, posiada bowiem tylko jedną (gotycką) nawę. Inną jego osobliwość stanowi tabernakulum, które zdobią sceny z życia świeckiego, jako że zostało ono prawdopodobnie przerobione z dworskiego sekretarzyka. Przykuwa wzrok oryginalna płyta nagrobna Wierzbiety (fundatora) przedstawiająca rycerza w zbroi. Wiele tu śladów baroku i renesansu. Całe szczęście, że troskliwym gospodarzem jest proboszcz przywiązujący wielką wagę do historycznej przeszłości obiektu. Konserwuje go na bieżąco (nowy dach, nowa instalacja elektryczna, odnowione złocony ołtarz, zadbane cmentarz). Przydałoby się jeszcze malowanie.

W bliskim sąsiedztwie kościoła znajduje się dwór. Przez wiele lat gnieździł się w nim sklep GS, poczta, bank i klub sportowy. W przyszłym roku GS opuści zabytek; powoli będą się z niego wyznosić i pozostałe instytucje. Wydział Kultury widziałby go chętnie jako — w dalszym ciągu — obiekt użyteczności publicznej, ale odrestaurowany i wykorzystany inaczej. Można by w nim urządzić na przykład stylowy zajazd. Przydałby się człowiek „z głową”, który by doprowadził dwór do stanu świetności, a w dodatku dobrze na tym zarobił.

Listopadowy dzień sprzyja zadumie: nad minionymi epokami i ich śladami, które człowiek schylił XX wieku mija w pośpiechu, w rozrządzeniu. Jakże mało wiedzą o przeszłości dzielnicy jej mieszkańcy. „Podczepiając się” niejako pod historyczną spuściznę wielkiego Krakowa nie cenią tego, co mają. Stąd to najlepszy dowód, iż Nowa Huta nie jest sztucznym tworem przemy-

ślinnym, zapewne koniec XVII w. — pozostałość pierwotnych, wyższych stropów (...) Od strony zajazdu portyk czterokolumnowy z herbami Wodzickich z końca w. XVIII lub początku w. XIX. Portal główny uszaty, z tarczą herbową, 1708. Na fasadzie ogrodowej resztki polichromii typu ramowego w. XVIII oraz na piętrze mały balkon z rokokową kratą balustradową (...).

Po 37 latach pozostały zeń zadane mury i kolumny. I — trzeba przyznać — nawet tak okrutnie okaleczony, spłądowany, pozbawiony wspaniałego wnętrza — nadal robi na zwiedzających głębokie wrażenie. Fantastyczny park o powierzchni 8 ha (ze stawami) porośnięty zielsko. Dzieła spustoszenia dokończyła w pewnym sensie... Politechnika Krakowska, która przed laty postanowiła tu urządzić Dom Pracy Twórczej. Naukowcy i przyszli inżynierowie wykazali się „chciwością”, chęcią posiadania rezydencji, ale nie zrobili nic, aby ją przynajmniej zakonserwować. Ich niedbalstwo sprawiło, iż w ciągu kolejnych lat pałac ulegał coraz większej ruinie. Brak słów potępienia dla władz tej uczelni, która wszak kształci między innymi przyszłych architektów!!! A powinna kształtować ich szczególną wrażliwość na stare klejnoty architektury...

Rok temu pałac przejął w posiadanie nowohucki kombinat metalurgiczny, którego dyrekcja postanowiła obiekt odrestaurować i urządzić w nim ośrodek recepcyjny. Gdyby zamiar został doprowadzony do końca, przepiękna rezydencja Wodzickich okoloną romantycznym parkiem mogłaby zająć nowe blaski u progu XXI wieku. Tyle że należałoby się pospieszyć. Wyprzedzić niszczycielski galop czasu...

Jeszcze pod wrażeniem tego przerażającego przestępstwa wobec historii docieramy do Wolicy. Podnosi na duchu dobrze utrzymanym wielofunkcyjnym pawilon służyący mieszkańcom jako ośrodek zdrowia, placówka kulturalna i remiza strażacka. Był tu bardzo potrzebny.

W nowohuckim krajobrazie „stare” przeplata się wciąż z „nowym”. To świadczy o pewnej harmonii. Rzecz w tym, aby — dbając o użytkową funkcję „nowego” — pamiętać o należnym historii miejscu.

Romualda JAROCKA-NOWAK

A to Polska

OS. OŚWIECENIA, dawne Mistrzejowice-Zachód, budowano szybko, sprawnie. Wydało się, że w porównaniu z innymi nie partaczono za bardzo roboty. Ostatnio coraz częściej jednak gości ono na łamach „GNH”. Przychodzą do redakcji przeważnie ze skargami na administrację Spółdzielni, ci którzy tam zamieszkali. Sygnał to dla nas, że dzieje się tam źle. Spotęgował się on po rozmowie z KRZYSZTOFEM SKIBĄ, formierzem z ZM, jednym z założycieli Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HiL, pierwszym mieszkańcem tego osiedla, członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni i radnym DRN — Nowa Huta.

O nas bez nas

— Jest Spółdzielnia, jest Rada, Są, ale nie mają wpływu na bieg wydarzeń. — mówi p. Krzysztof. Nie miały go też wtedy, gdy tworzyła się wizja tego osiedla. Zainteresowanych, myślę tu o tych, co tworzyli spółdzielnię, nie zaproszono do takich rozmów. Nie zapytano, czy zaczynać budowę osiedla od bloków mieszkalnych czy też żłobka, przedszkola czy szkoły. Ustalenia zapadły na szczepku dyrekcji, DRN, Urzędu m. Krakowa. Decydowano o nas bez nas. Rozmawiałem z dyrektorką szkoły w os. Tysiąclecia i dowiedziałem się, że już od XII br. szkoła będzie musiała pracować na trzy zmiany. Pod tę naszą w os. Oświecenia robia dopiero wykopy. Tam, gdzie ma być wybudowane przedszkole, nie wyrównano jeszcze ziemi. Dopiero robi się fundamenty pod budynek w parterze którego mają być sklepy. Pełnomocnik dyrektora KM HiL ds. budownictwa



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

mieszkaniowego Włodzimierz Wiczorkiewicz na pytanie, dlaczego nie buduje się równolegle z budynkami mieszkalnymi tych obiektów, powiedział, że wybrano mniejsze zło. Pewno miał rację! Ale proszę uwierzyć że się żyje w osiedlu, w którym brak nawet automatu telefonicznego. Na razie zamiast sklepów starczyłyby stragany. Niby proste — ale...

Stragany

Zacząłem załatwiać stragany już jako radny. W lipcu br. wysłaliśmy ze Spółdzielni do Wydziału Handlu Urzędu Dzielnicowego propozycje trzech tymczasowych lokalizacji, wskazaliśmy miejsca, gdzie można by było ustawić budki z warzywami, pieczywem, 1001 drobniagów i handlować Chętnych do tej pracy było aż 40. „Mechanizmy urzędowania” spowodowały, że do dziś nie stanął ani jeden stragan, bo do każdego chętnego wysłano zawiadomienie i zapraszano na rozmowy indywidualne. Negocjacje wydłużały się. Szkoła, że było aż tylu chętnych. W Wydziale Handlu roboty mieli co niemiarą. Proponowałem: — Wezwijcie wszystkich w jednym dniu, na jedną godzinę. Przedstawcie warunki. Ci, którzy je przyjmą, dostaną pozwolenie i zapewnienie, że w pierwszej kolejności otrzymają „miejsca stałe” w pomieszczeniach wybudowanych i przeznaczonych do tego celu. Ale, wyjaśniono mi, że nie da się tak! Kilka tygodni temu poinformowano mnie w Wydziale Handlu, że trzy osoby otrzymały już pisemną zgodę, którą przesłano. I tak wszystko wydłuża się w czasie.

Przy dużej sile robić nie można. Ale proponuję (wim się, że w) Ale D... cji od „Rosną” hutniczej dzielnicy do dyrektora próbuję aparaty. Na w... złożyłem... została... — Pr... Zainsta... we i w... osiedlu... ręcznie... pelacja... jej — d... wemu... pelację... skać oc... radnego... pisanu... puje: „... nie się... nemu i... westyc... stępca... Bez i...

Kore... com os... ręczają... stonosz... ma peł... jego p... my urz... dzo pil... wania... cie. Jes... wcześn... dla teg... Pocztu... rzędu... Bada... z tego...

6 wr... sma d... m. Kra... z prop... Ostapa... Prosił... odpow... jest ni... powied... nych z... no, poi... od nac... spraw... damy...

„W... chodnik... wiani... rzędzi... W W... skont... nym o... 16 br... lampy... Chcie... zorczej... działan... czorkie... dzenia... go, by... toryzła... budynek... cy susz... dowlan...

W o... zaproje... mna li... zrobić... duża i... liniję... 17 b... du osi... nych s... cy. Tru... temat”

A to... wiele... no. A... pelacje... tywnie...

Iska właśnie

zejowice-
nie. Wy-
nymi nie
atnio co-
lamach
zeważnie
dzielni, ci
dla nas,
się on
IBA, for-
Spółdziel-
nierwszym
em Rady
RN - No-

Telefony

Przy takim cyklu inwestycyjnym (nie bu-
duje się w skupiskach, dopiero zaczyna się
robić drogi, nie ma chodników, zieleni-
ców) nie można osiedla „kablować”. I to rozumie-
my. Ale, żeby mieć łączność ze światem, za-
proponowaliśmy, jako Spółdzielnia, że posta-
wimy słupy telefoniczne (są i już zarosły tra-
wą), przeciągniemy kabel. Zrobimy to sami.
Ale Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunika-
cji odmawia. Pęcznieszka z pismami.
„Rosną naciski” — interweniują w DOPiP
hutnicza organizacja partyjna, prezes Spół-
dzielni Grabowski. Ten pisze nawet pismo
do dyrektora naczelnego huty, który znowu
próbuję załatwić... Gdyby choć zainstalowano
aparaty wrzutowe?

Na wrześniowej sesji DRN — Nowa Huta
złożyłem interpelację w tej sprawie, która
została przesłana do DOPiP w Krakowie.

Przyspieszyć telefonizację os. Oświecenia.
Zainstalować przynajmniej aparaty wrzuto-
we i wybudować placówkę pocztową w tym
osiedlu, a do tego czasu usprawnić pracę do-
ręczycieli obsługujących mieszkańców. Inter-
pelacja była krótka. Ale sposób załatwiania
jej — dość specyficzny. Wydawało mi się, no-
wemu radnemu, że w momencie gdy inter-
pelację uznaje się za słuszną, UD winien uży-
skać odpowiedź od instytucji i poinformować
radnego o sposobie załatwienia jej. A tu na-
pisano z UD do dyrektora DOPiP co nastę-
puje: „Proszę Ob. dyrektora o ustosunkowa-
nie się i udzielenie wiążącej informacji rad-
nemu DRN o możliwości realizacji zadań in-
westycyjnych w tym zakresie. Podpisany za-
stępca naczelnika”.

Bez komentarza.

Doręczyciel

Korespondencja dostarczana jest mieszkań-
com osiedla raz na dwa — trzy tygodnie. Do-
ręczają ją różne osoby. Podejrzewam, że li-
stoszcz idzie na osiedle dopiero wówczas, gdy
ma pełną teczkę listów i przesyłek, i jest to
jego praca dodatkowa. Tak więc otrzymuje-
my urzędowe pisma ostępowane jako „bar-
dzo pilne” w dwa tygodnie od daty ostępowa-
nia w Urzędzie Pocztowym w Nowej Hu-
cie. Jest to prawdopodobnie efektem tego, że
wcześniej nie pomyślano o etacie listonosza
dla tego osiedla. Nie „wykazał się” Urząd
Pocztowy. Interweniowałem u naczelnika ur-
zędu, obiecał zbadać sprawę we wrześniu.
Bada dotąd... Złożyłem interpelację. Też nie
z tego.

Żądamy

6 września br. wysłano ze Spółdzielni pi-
sma do Wydziału Inżynierii Ruchu Urzędu
m. Krakowa i Wydziału Komunikacji UD
z propozycją zmiany przystanku w ulicy
Ostapa Dłuskiego z „na żądanie” na stały.
Prosimy o wymalowanie zebr w jezdni i
odpowiednie oznakowanie przejścia, które
jest niezbędne nawet dla dorosłych. Od-
powiedzi brak. Na jednym z posiedzeń rad-
nych zapytałem, zanim mnie nie zripostowa-
no, poruszać i tę sprawę. Dowiedziałem się
od naczelnika, że służby te są na etapie u-
sprawniania ruchu przy pl. Centralnym. Za-
damy wymalowania zebr i stałego przystanku.

Udało się...

... w czynie społecznym zrobić tymczasowy
chodnik w parku w os. Tysiąclecia. Budo-
wani pomogli: dostaliśmy płyty, piasek, nar-
zędzia. Spychacz wyrównał ziemię.

W Wydziale Gospodarki Komunalnej UD
skontaktowano mnie z Rejonem Energetycz-
nym odpowiedzialnym za oświetlenie parku.
16 bm. byłem na wizji lokalnej, a już 17
lampy się świeciły.

Chcielibyśmy my, członkowie Rady Nad-
zorczej Spółdzielni, skonsolidować swoje
działania z dyrektorem Włodzimierzem Wie-
czorkiewiczem m. in. uczestniczyć w posie-
dzeniach Rady Budownictwa Mieszkaniowe-
go, być przy odbiorze bloków, by nie pow-
tórzyła się historia, która miała miejsce w
budynku nr 20, gdzie przez miesiąc mieszkań-
cy suszyli ściany dostarczonymi im przez bu-
dowlanych dmuchawami.

Proponujemy

W osiedlu między blokiem nr 2 a nr 3
zaprojektowano betonowy parking z ogro-
mną liczbą miejsc postojowych. Proponujemy
zrobić tu, owszem, parking, ale zielony, z
dużą ilością drzew i krzewów i o połowę
zmniejszyć liczbę miejsc postojowych.

17 bm. odbyły się już wybory do samorzą-
du osiedla. Mam nadzieję, że wśród wybra-
nych są odpowiedzialni i chętni do dobrej pra-
cy. Trudno, bym sam ciągle mówił „nie na
temat”, jak mi się to wypomina w UD.

*

A to Polska właśnie. Zmienić, jak widać,
wieloletnie nawyki w urzędowaniu — trud-
no. A może na pisma Spółdzielni i inter-
pelacje radnego już odpowiadać pozy-
tywnie, tylko... doręczyciel nie doniósł...

Janina DZIURO

PLAC Bernardyński z wysoką wie-
żą kościoła, przepiękna budowla
Teatru Wielkiego, „dostojna” ka-
tedra łacińska... Rząd topoli przy Aka-
demickiej, pomnik wieszcz, który przy-
cupnął... u stóp cokół, zlatujący z
góry skrzydlaty geniusz, Stary Rynek,
Ratusz i stojące u wejścia dwa kamien-
ne lwy... Spacer po LWOWIE! — od-
gadli już dawni mieszkańcy tego mia-
sta, którym nikt nie odbierze wspom-
nień z dzieciństwa, chwil przeżytych
we „Lwowie ukochanym”... Nie trzeba
jednak jechać do Lwowa, by spojrzeć
dziś na zabytki, ulice, z którymi po-
zostało tyle skojarzeń: wystarczy zaj-
rzeć do nowohuckiego KMPIK-u (je-
szcze do 30 bm.).

W Galerii II od kilkunastu dni czyn-
na jest wystawa fotograficzna zatytu-
łowana „GDZIE NA RYNKU KAMIEN-
NY STOI LEW...” autorstwa Stani-
sława Gawlińskiego, fotoreportera na-
szej gazety. Prawdopodobnie pierwsza
tego rodzaju, jeśli nie liczyć ekspozy-
cji w Muzeum Architektury we Wro-
cławiu i Krakowie. Choć w ostatnich
miesiącach tematyka lwowska zawojo-
wała naszą prasę (a zapoczątkowało to
poniekąd wydanie albumu o Cmentar-
zu Łyczakowskim i zarejestrowanie
wrocławskiego Towarzystwa Miłośni-
ków Lwowa), nie było jeszcze w Pol-
sce w oficjalnej instytucji wystawy,
której jedynym celem byłoby pokaza-
nie tego miasta. Były natomiast — i to
dużo wcześniej — fotoreportaże St. Ga-
wlińskiego; w „Kurierze Polskim”,
„Głosie Nowej Huty”...

— Marzyło mi się zrobienie albumu
fotograficznego. Byłem we Lwowie w



wiele się zmieniło, stół np. szkoła, do
której chodziłem. Ludzie, którzy oglą-
dają te zdjęcia, poznają nawet domy,
w których mieszkały ich rodziny albo
przynajmniej ulice. Niektórzy wzru-
szają się i drżącym głosem pytają mnie
o życie tego miasta...

To wszystko jest na fotografiach. Do-
kumentalista St. Gawliński uchwycił
przecież nie tylko martwe mury, ale
i ludzi, którzy w tych murach żyją;
małych chłopców w „uszątkach”, sta-
re kobiety z siatkami pełnymi zakupów,
zabieganych mieszkańców miasta...

Pokazał też część miasta najbardziej
drogą sercu dawnych lwowian: Łycz-
aków z jego starym cmentarzem. Pra-

Krewnych jej nie ma już we Lwowie,
tylko tam, na cmentarzu...

— Wiesz o tej wystawie my, starzy
lwowiaci, podawaliśmy sobie z ust
do ust. Ktoś usłyszał, ktoś przeczytał,
zadzwoił do znajomych... I jesteśmy.
Wystawa najbardziej potrzebna jest
ludziom młodym. Oni przecież nie u-
czą się w szkole, że było kiedyś takie
piękne, polskie miasto. W nas, starszych,
nie trzeba już pobudzać tej miłości,
my ją mamy w sercach, żyjemy tymi
wspomnieniami. Przypomnijmy tu, by
upewnić się, że mają one realny
kształt, że zapamiętane widoki napraw-
dę istnieją — Maria KORZINEK opo-
wiada o związkach ze Lwowem z nie-
ukrywanym sentymentem. Na pamiątkę
autorowi wystawy wpisuje fragment
piosenki Ref-Rena (Feliksa Konarskie-
go, autora pieśni o Monte Cassino) o

Wystawa fotografii ze Lwowa Stanisława GAWLIŃSKIEGO

„Gdzie na rynku kamienny stoi lew...”

maju tego roku i wówczas wykonałem
większość tych zdjęć z myślą o takim
wydawnictwie. Wkrótce po powrocie
dowiedziałem się, że nie byłbym już
pierwszy... Pragnąłem jednak poka-
zać to, co uwieczniłem na tych foto-
grafiach i stąd pomysł wystawy —
mówi Stanisław Gawliński. W „Prze-
glądzie Tygodniowym” przeczytałem
wywiad z generałem Maczkiem, który
wyraził się w taki sposób: nigdy nie
zobaczę już swego ukochanego Lwo-
wa... Pomyślałem, że w Krakowie też
jest z pewnością sporo takich ludzi.
Ja sam odwiedziłem Lwów dopiero po
30 latach od chwili, gdy opuściłem to
miasto. Wspomnienia, które zachowa-
łem z czasów, gdy byłem 14-letnim
chłopcem, odżyły na nowo. Poznawa-
łem znajome miejsca, ulice i fotografo-
wałem to wszystko. W zasadzie nie-

wie nie chowa się tu, w jego zabytko-
wej części, zmarłych, został on
więc — niemal w całości — polskim
cmentarzem. Na fotografiach odczytać
można nawet swojsko brzmiące naz-
wiska z tablic nagrobkowych, nazwi-
ska pochowanych przed ponad pół
wiekiem. Nawet jeśli nie są to znajo-
mi, krewni, postaci znane z historii —
ludzie przystają w zadumie... Reflek-
sje budzą też fotografie z cmentarza
„Lwowskich Orląt”.

— Przez 44 lata odwiedziłam moje
rodzinne miasto jeden, jedyny raz, w
latach 70., z jedną z pierwszych wy-
cieczek. Poznawałam te wszystkie „swo-
je” miejsca. Jedynie na cmentarzu nie
udało mi się odnaleźć rodzinnych gro-
bów — zwierza się Wanda MAJ-
CHRYZKA, która wraz z mężem, po-
znaniakiem, przybyła na wernisaż.

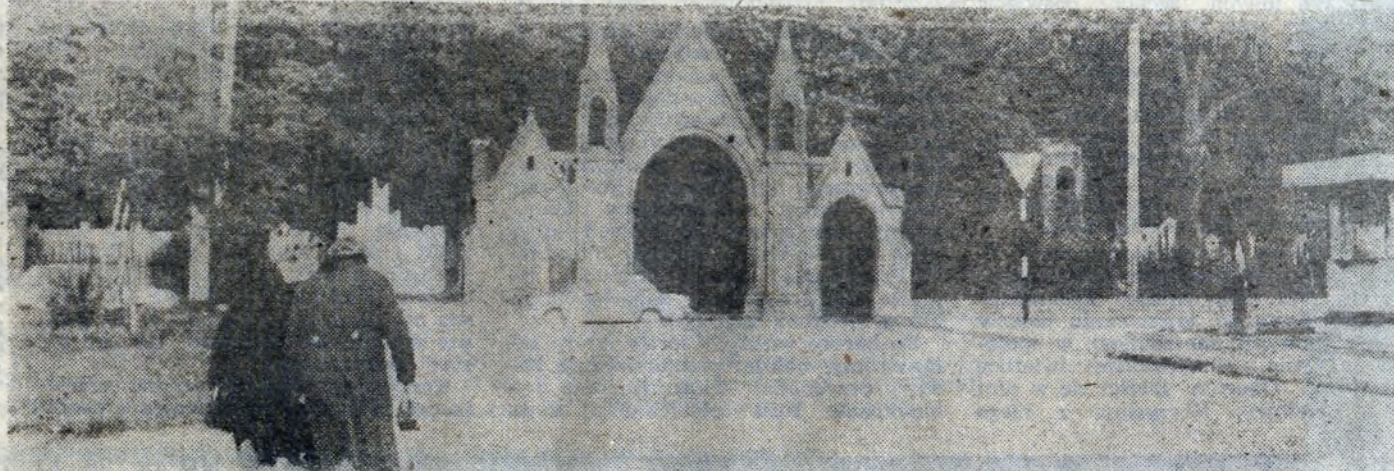


Lwowie: bez pomocy splewnika, no-
tesu. Zna na pamięć wszystkie stare
piosenki, ma je przecież w domu na-
grane na taśmę...

— Jest nas w Krakowie więcej ta-
kich, zakochanych we lwowskich
wspomnieniach. Po towarzysztwie wro-
cławskim na pewno drugie powstanie
w Krakowie...

Choć w Związku Radzieckim poja-
wia się już coraz więcej turystów z
Polski, choć przewodnicy bez skrepo-
wania opowiadają im o losach daw-
nych polskich kościołów, nie burzonych
bynajmniej, ale np. we Lwowie zamie-
nionych w składy mebli, muzeum ate-
izmu czy operę — dla wielu Polaków
z kresów możliwością spojrzenia na to
miasto będą już tylko fotografie. Do-
brze, gdy są one tak żywe, wierne
i doskonałe, jak te autorstwa naszego
kolegi. Wyblakłe obrazy ze wspomnień,
przywoływane z pamięci po sto razy,
nabiorą dzięki nim żywszych barw,
zapełnią się szczegółami dawno wy-
tartymi i zapomnianymi.

Violetta KALUŻNY



Choć „fachowiec” wpadł w poślizg

WYBORY się odbyły...

TRWA kampania wyborcza do samorządu mieszkańców. Do połowy grudnia ma być zakończona. Dla os. Oświecenia termin zebrania wyborczego DRN ustaliła na 17 bm. Zobowiązany z urzędu do jego zorganizowania był członek Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HiL Bronisław Matuszczyk. Otrzymał z DRN stosowne dokumenty i instrukcje. Wywiązał się, jak twierdzą mieszkańcy, tylko z jednego — rozwiesił w klatkach każdego bloku ogłoszenia informujące o zebraniu. Na tym zakończył swoją działalność. Nie zostały nawet przygotowane listy mieszkańców uprawnionych do głosowania. Ale za to cały Zarząd Spółdzielni, włącznie z radcą prawnym, uwikłał się w rozważania, czy DRN ma prawo ogłaszać wybory do samorządu mieszkańców na tym osiedlu — typowo spółdzielczym? Jakby nie było wszystko jedno, kto organizuje wybory i kiedy, gdy jest to konieczne i wynika zarówno z Ustawy, jak i z prawa spółdzielczego.

Mieszkańcy osiedla, przedstawiciele Zarządu Spółdzielni i zaproszeni goście spotkali się jednak 17 bm. w stołówce Szkoły Podstawowej w os. Tysiąclecia. Przyszło 36 osób uprawnionych do głosowania. O ironio, radny, który został wyznaczony do rozpoczęcia zebrania, nie przybył. Chcąc nie chcąc, musiał go wyręczyć radny z osiedla — Krzysztof Skiba. Potem działał już formalnie, jako że zebrani powierzyli mu funkcję przewodniczącego. Odczytano statut, była i dyskusja nad zmianą pewnych paragrafów związanych ze specyfiką osiedla. Żaden z mieszkańców nie znał statutu, a przedstawiciele Zarządu Spółdzielni nie przeanalizowali go i nie przedstawili swoich propozycji. Nie było więc sprzeciwu do zgłoszonych przez prowadzącego zebranie zmian.

Zgodnie ze statutem na zebraniu wyborczym, by wybory były ważne, winna być 1/5 mieszkańców. Kworum nie było. Obecni uznali jednak, że na zebranie przyszli wszyscy zainteresowani wyborami do Komitetu Osiedlowego i że nie można, jak to przepis sugeruje, za godzinę robić ponownych wyborów, bo liczba „wyborców” zmniejszył się o połowę. Hutnicy wszak pracują na zmiany, a też jak wszyscy inni mają obowiązki rodzinne. W głosowaniu większość zadecydowała, że w obecnym składzie wybiorą osiedlowy samorząd. Wybory się odbyły.

Wiemy już dziś, że „fachowiec”, który miał służyć radą i pomocą, „wpadł w poślizg”. Mieszkańcy sami musieli się uporać z procedurą. Pozostały jedynie pytania: czy DRN uzna te wybory za ważne a jeżeli tak, to czy wesprze w pracy młodych, nowo wybranych do KO ludzi, którzy niewiele dotychczas mieli wspólnego z pracą społeczną, a mają zapał i ochotę do działania? (Jdz)

Nasze interwencje

Z Rżaki nadal z przesiadką

ODPOWIADAJĄC na naszą interwencję w sprawie uruchomienia linii autobusowej z os. Rżaka do kombinatu, otrzymaliśmy (via biuro kierownictwa działu administracyjno-gospodarczego) pismo od zast. dyrektora ds. ruchu MPK MARIANA DUDKA informujące, że „projektant nie przewidział dla os. Rżaka docelowej obsługi komunikacyjnej poprzez zlokalizowanie tam pętli końcowej dla linii autobusowych a przyszłościowa obsługa komunikacyjna tego rejonu oparta będzie na linii 133, której trasa po zakończeniu realizacji osiedla przebiegać będzie w kierunku ulicy Cechowej poprzez środek osiedla, natomiast w kierunku Na Kozłowiec po dotychczasowej trasie.

Jak więc MPK widzi dojazd do Nowej Huty? Niestety, będzie to nadal jazda z przesiadką: z linii autobusowej 133 przy ul. Wielickiej na tramwaj „9” lub autobus „163”. Tę ostatnią MPK planuje uruchomić na trasie: Kurdwanów — Cechowa — Kosocicka — Wielicka — Plac Boh. Getta po wybudowaniu dworca autobusowego przy ul. Nowokurdwanowskiej i Tuchowskiej oraz po zakończeniu budowy nowej zajezdni autobusowej przy ul. Łokietka, co pozwoli na włączenie do komunikacji dodatkowych autobusów. Aktualny termin rozpoczęcia eksploatacji nowej zajezdni przewidziany jest na 1993 rok!

(Ikrys)

O D ROKU 1978 przewodnicząc Komitetowi os. Niepodległości, mogę więc podzielić się pewnymi doświadczeniami. Uważam, że komitet może skutecznie działać dla dobra społeczności osiedlowej, jeśli oprócz przewodniczącego znajdzie się w nim kilku zapaleńców, kilku „wariatów”, którzy dla innych zechcą poświęcić swój wolny czas. Czas, który mogliby przeznaczyć dla siebie i swych rodzin. Mnie się to udało. Od samego początku byli ze mną: Stanisław Drucis-Paprocka, Lucjan Bolechała, Edward Pachota, Eugeniusz Talaga, Józef Podoba, Zdzisław Rusek, Stanisław Bijal, Marek Bartoszek i Irena Świątek. To dzięki nim, razem z mieszkańcami udało się zrobić dla osiedla wiele.

Po pierwsze — wspólnymi siłami osiedle zagospodarowaliśmy. Wykonaliśmy chodniki, place zabaw, uporządkowaliśmy teren po tymkownianach bloków (wszystko robili mieszkańcy), w społecznym czynie wybudowaliśmy świetlicę osiedlową. Obecnie mieści się w niej klub osiedlowy. Korzystają z niego

Józef BANAS

— Zrobiliśmy wiele dla osiedla

również dzieci i młodzież (szachy, języki obce, będzie plastyk).

Wypracowaliśmy zgodnie z tradycją doroczne imprezy dla dzieci. Wspólne powitanie wiosny, Dzień Dziecka, NAL, pożegnanie lata, Mikołaj. Srodki na to bierzemy z funduszu społeczno-wychowawczego SM Hutnik. Posiadamy własny sprzęt nagłaśniający. Mamy piękny plac zabaw, na którym odbywają się plenerowe imprezy dla dzieci. Przychodzą licznie. Dopytują się kiedy będzie następna zabawa (konkursy, słodycze, nagrody).

Do bardzo ważnych spraw, które załatwiliśmy, należą: przeforsowanie budowy przychodni lekarskiej oraz wybudowanie sieci teletechnicznej w os.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

na zebrania samorządowe nie przychodzą... Przyznaję, że nie znam mojego komitetu osiedlowego, choć prawdopodobnie takowy istnieje. Czasami czytam ogłoszenia o spotkaniach z mieszkańcami. Toną one wśród innych, bardziej rzucających się w oczy, na przykład nekrologów czy informacji, że ktoś sprzeda szafę trzydrzwiową. Gdyby jakiś działacz pofatygował się i zrobił porządne afisze, na których by było wyraźnie powiedziane, czego komitet chce od ludzi, ludzie przyszliby. Gdyby przypuścimy napisać, że mieszkańcy mają zadecydować o budowie sztucznego lodowiska, o punktach usługowych bądź cymkolwiek innym — adresaci pojawiliby się. Byłoby informować wyraźnie, konkretnie. A nie pisać jakieś mętne obwieszczenia, że „ODBĘDZIE SIĘ ZEBRANIE”... Zbyt cenny jest czas w naszej epoce.

— Oczywiście. Gdyby tak mieszkańców Złotego Wieku w odpowiednim momencie poinformowano, że chodzi o ich opinię w sprawie budowy garaży, przybyliby, i to tłumnie. I dlatego Dzielnicowej Radzie Narodowej tak bardzo zależy, by mieszkańcy danego osiedla, a nie ze społu osiedli, wypowiadali się w określonych sprawach. To właśnie przy pomocy samorządów Rada zakłada uregulowanie nabrzmiałego problemu użytkowania istniejących garaży, budowy nowych czy tworzenia warunków bezpiecznego parkowania samochodów. Przy dotychczasowych

pytanie, czy w sytuacji małego zainteresowania mieszkańców działalnością samorządową w ogóle warto wybierać komitety... Stoje na stanowisku, że nie ma sensu.

— Toż to prawie rewolucja.

— Nie rewolucja. Chcę po prostu powrotu do normalności. To przecież mieszkańcy, a nie przewodniczący DRN mają zdecydować, czy potrzebny im jest przedstawiciel, czy nie. Jeśli wybiorą swego przedstawiciela, Rada uzna je za partnera i będzie z nim współpracować. Jeśli zaś mieszkańcy nie chcą wybierać przedstawicieli (do dziś, tj. do poniedziałku, odbyło się 15 zebrani i w ośmiu przypadkach mieszkańcy nie wybrali komitetu osiedlowego), to tę wolę DRN musi uszanować. Z tym że już teraz rodzi się pytanie, czy była to rzeczywiście wola ogółu mieszkańców, czy też tej wąskiej grupy ludzi, którzy przyszli na zebranie. I drugie pytanie — czy oni mieli prawo podejmować taką decyzję w imieniu wszystkich...

— Które osiedla nie wybrały komitetów?

— Centrum A, Szkolne, Dywizjonu 303, Zgody, Kościuszkowskie, Handlowe, Na Lotnisku, Hutnicze.

— A gdyby mieszkańcy tych osiedli doszli do wniosku, że potrzebne im jednak przedstawicielstwo. Czy mieliby jeszcze szansę wybrania go?

— W sprawach samorządu wszystkie decyzje należą do mieszkańców. Gdy w jakimś okresie

— Zawsze było ładnie i na okrągło...

formach samorządowej działalności nie mieliśmy żadnej gwarancji, że sprawy te nie staną się okazją do manipulacji i księżą niezgody osiedli.

Rzecz symptomatyczna: uczestniczę w zebraniach, na których ustępujące komitety składają sprawozdania ze swej działalności. Otóż, nie zdarza się, aby mówiono w nich o działalności samorządu. Mówi się wyłącznie o działalności komitetu czy rady osiedlowej.

— Z czego to wynika? Z megalomanii działaczy czy z ich nieznajomości rzeczy?

— Mieszkańcy nie zawsze wiedzą, że to oni mają decydować o wszystkim, co dotyczy osiedla, natomiast komitety nie chcą im tego po prostu powiedzieć!

— Podczas ostatniej sesji DRN padło wiele krytycznych uwag pod adresem pracy samorządów. Mówiono i o tym, że większość działaczy jest mocno posunięta w latach. A tak w ogóle społeczeństwo wyraża się nieraz o komitetach jako o towarzystwach wzajemnej adoracji.

— Zarzut stawiany w czasie sesji, że w komitetach osiedlowych są przeważnie ludzie starsi jest zasadny i obciąża nas. Dziś młodzi ludzie nie podejmują się jednak społecznej działalności, jeśli ogranicza się ona do spotkań na zebraniach i gadania o wszystkim. Oskarżanie młodzieży przez komitety osiedlowe, że jest ona bezideowa, nie mająca wyższych celów, jest niesłuszne. Stawiam pytanie: ile razy i z jaką ofertą wyszliśmy do ludzi młodych? Czy powiedzieliśmy im, że oto dostają możliwości i środki do zrealizowania ich wizji życia w osiedlu? Najczęściej — nie. Więc na co możemy liczyć? Młodzież pójdzie wszędzie tam, gdzie ma szansę autentycznego działania, autentycznej samorealizacji. Takie szanse właśnie chcemy jej stworzyć.

— Ale na razie młodzi na zebrania wyborcze raczej nie przychodzą. Wybory dokonują się wśród tych samych od lat uczestników.

— Jest to poważny problem. Faktycznie liczba mieszkańców przychodzących na zebrania jest tak niewielka, że niejednokrotnie nie ma z kogo wybrać komitetu osiedlowego. Nasuwa się więc

zobaczyć potrzebę takiego wyboru, to nie stoi na przeszkodzie, aby stworzyć samorząd. Wystarczy zwrócić się z tym do radnych, którzy wszak mają obowiązek utrzymywania kontaktu z wyborcami i którzy o takiej potrzebie poinformują Radę.

— Czy i wcześniej zdarzało się, że nie wybrano gdzieś komitetu osiedlowego?

— Nie. Zawsze było ładnie i na okrągło. Zdarzały się przecież i takie sytuacje, że lista członków na zebraniu stanowiła niepełną listę członków komitetu osiedlowego czy obwodowego. Wybory odbywały się więc we własnym gronie.

— Trudno ocenić, czy obecna sytuacja jest lepsza czy gorsza. Jedno jest pewne, jest ona bez wątpienia zdrowsza. Widać wyraźnie, że społeczeństwo Nowej Huty nie chce postrzyskiwać fikcji.

— My też tego nie chcemy.

— Jeszcze jedno, ostatnie pytanie, nawiązujące do głównego tematu naszej rozmowy. Słyszałam o konflikcie między stanowiskiem DRN a spółdzielnią mieszkaniową dotyczącym udziału mieszkańców w organach samorządowych na jej terenie. O co tu konkretnie chodzi?

— Konflikt wynika z niespójności, a nawet sprzeczności 2 aktów prawnych będących ustawami sejmowymi. Są nimi: Ustawa o systemie rad narodowych i Ustawa „Prawo spółdzielcze”. Pierwsza z nich słusznie zakłada, że prawo udziału w zebraniu wybierającym samorząd mieszkańców ma każdy obywatel posiadający czynne prawo wyborcze, druga zaś mówi, że prawo to mają tylko członkowie spółdzielni. Ponieważ spór został przekazany do rozstrzygnięcia władzom wojewódzkim, proponuję wrócić do sprawy, gdy władze zajmą już stanowisko w tej sprawie. Na dziś DRN stanęła na stanowisku, że jeśli 2 akty prawne są ze sobą sprzeczne, wówczas aktem podstawowym jest ustawa zasadnicza — Konstytucja PRL.

— Dziękuję za rozmowę.

Romualda JAROCKA-NOWAK

PIĄTEK — 25 XI

PROGRAM I

16.00 Program dnia i DT
16.05 „Mieszkać” — wszechni-
ca budowlana
16.25 Ramblit
16.50 Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 „Intersygnal”
18.10 „Skarbiec”
18.50 Dobranoc:
19.00 „10 minut”
19.10 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Kleopatry”, cz. II —
film fabularny
22.30 „Czas”
23.05 DT — komentarze

PROGRAM II

17.30 „Wrockowa lista prze-
bojów”
18.00 Program lokalny
18.30 „Ze wszystkich stron”
19.00 Polska Kronika Filmo-
wa
19.10 „Kalejdoskop taneczny”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 Scena piosenki
20.50 Brawo dla Grzegorza
Olkiewicza
21.30 Panorama dnia
21.45 Festiwal muzyki — Łań-
cut '88
22.30 „Jacques Brel — Krzyk”
— film dokumentalny

SOBOTA — 26 XI

PROGRAM I

8.40 Kino najmłodszych
9.55 Transmisja z otwarcia
III Zgromadzenia OPZZ
11.00 DT — wiadomości
11.10 „Stare, nowe, najnow-
sze”
11.50 Wędrowni dalekie i bli-
skie
12.35 Telewizyjny teatr pro-
zy
13.55 „Pieprz i wanilia — nie-
znany kraj”
14.45 Komedia, komedia, ko-
medie — „Ewa chce
spać”
16.30 Losowanie Dużego Lot-
ka
16.40 Relacja z obrad III
Zgromadzenia OPZZ
17.15 Teleexpress
17.30 „Wyznanie klakiera” —
film dok.
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwie-
rząt”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Sobotni seans filmowy:
„Wahadło” — film fabu-
larny produkcji USA
21.45 Relacja z obrad III
Zgromadzenia OPZZ
22.15 „Tydzień w polityce”
22.25 Telewizyjny przegląd
sportowy
22.45 „Kanal-5”
23.00 DT — wiadomości
23.40 Literatura i eros: „Thais”
— film fabularny pro-
dukcji polskiej

PROGRAM II

11.25 Trzy godziny z Telewi-
zją Katowice;
14.25 Telewizyjny koncert ży-
czeń
15.00 „Monsun, który nie
nadszedł” (2)
15.35 „Spektrum”
15.50 „Meandry architektury”
16.10 „Co to jest tv-sat?”
16.20 „Opowieść o myszole-
wie” — film dokumen-
talny produkcji ang.
16.45 Beyond 2000 — Polska
oczyma innych
17.00 „Legendy filmu” — Je-
anne Moreau
18.00 Program lokalny
18.30 Zespół adwokacki...
„Dyskretna”
19.05 „Interart '88” — repor-
taż
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Inauguracja sezonu w
Filharmonii Narodowej
21.00 Miss świata
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego
ekranu: „Piotr Wielki”
(6) — serial

NIEDZIELA — 27 XI

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów
10.30 DT — wiadomości
10.45 „Mordercy o 100 szty-
letach”
11.30 „Kraj za miastem”
12.00 „Szaleństwa Maxa”
12.15 Teatr młodego widza —
13.25 Telewizyjny koncert ży-



14.10 czeń
„Marek Sierocki zapra-
sza”
14.55 „Morze”
14.55 Relacja z obrad III
Zgromadzenia OPZZ
15.15 „W kamiennym kręgu”
(42, 43) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Gdzie są taśmy z tam-
tych lat”
18.10 Relacja z obrad III
Zgromadzenia OPZZ
18.40 „Antena”
19.00 Wieczorynka: „Wuzzle”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Królewskie sny” (4) —
film produkcji polskiej
21.25 Sportowa niedziela
22.20 „7 dni na świecie”
22.30 Premiera „Matki” Wit-
kacego w Brukseli
23.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.50 Film dla niesłyszących:
„Królewskie sny” (4)
11.00 „Krótkofalowcy”
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 „Jutro poniedziałek”
12.20 „100 pytań do...”
12.50 „Wokół górskich schro-
nisk” — „W Pieninach”
13.15 Kino familijne: „Pod-
niebny dźwięk” (6)
13.40 „W Watykanie i Castel-
gandolfo” — film dok.
14.15 Podróże w czasie i prze-
strzeni
15.05 Festiwal im. Jana Kie-
pury — Krynica '88
16.05 „Być tutaj” — gawęda
prof. Wiktora Zina
16.20 „Kino-Oko”
17.15 Aktualności kulturalne
17.30 Bliżej świata — prze-
gląd tel. satelitarnych
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Szanty '88 — reportaż
20.00 Studio Sport
21.00 Świadectwo czasu —
Stefan Żółkiewski
21.30 Panorama dnia
21.45 „Serce gorzkiej krainy”
(3) — serial angielski

PONIEDZIAŁEK — 28 XI

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Luz”
17.15 Teleexpress
17.40 „Echa stadionów”
18.30 „Laboratorium”
18.50 Dobranoc:
19.00 „10 minut”
19.10 „Telespotkania”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr Telewizji — Ale-
ksiej Kazancew „Zanim
się przerwie srebrny
sznur”
22.00 „Sporo” — Polska Par-
tia Socjalistyczna
22.30 „Szaleństwa Maxa” —
film prod. francuskiej
22.45 DT — komentarze
23.05 Język niemiecki (6)

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki”
17.45 „Ojczyzna, polszczyzna”
18.00 Program lokalny
18.30 Rytm '88 — międzyna-
rodowy turniej tańca
19.00 „Tele-trans”
19.30 Wojciech Świtata — lau-
reat festiwalu pianisty-
ki polskiej — Słupsk '88
20.00 Miss świata
20.30 „Osądźmy sami”
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.55 Biografie „Franz Kaf-
ka” — film prod. an-
gielskiej

WTOREK — 29 XI

PROGRAM I

9.40 „Balada o Januszkę” (4)
— „Dotknięcie nieba” —
16.00 Program dnia, DT
16.05 „Gazeta Rolnicza”
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.50 Kino Tik-Taka
17.15 Teleexpress
17.30 „Przygody prywatnego
detektywa Kameriego”
18.30 „Klinika zdrowego czło-
wieka”
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut”
19.10 „Prywatne szkoły” —
program publicystyczny
20.05 „Ballada o Januszkę”
(4) — „Dotknięcie nieba”

ŚRODA — 30 XI

PROGRAM I

9.25 „Kochałem was bar-
dziej niż życie” — dra-
mat wojenny
15.50 Program dnia, DT
15.55 Losowanie Express Lot-
ka i Super Lotka
16.05 „Bariera”
16.25 Dla młodych widzów:
16.50 Dla dzieci: „Cojak”
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia” — program
publicystyczny
18.00 „Z Polski rodem”
18.20 „Dawniej niż wczoraj”
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut”
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Cwiek w głowie” —
film fab. prod. CSRS
21.15 „Klub międzynarodowy”
21.45 „Telewizyjny Informa-
tor Wydawniczy”
22.00 I telewizyjny turniej
tańca towarzyskiego
22.50 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (7)
17.25 Program dnia
17.30 „Wiem wszystko”
18.00 Program lokalny
18.30 „Polak w przyrodzie” —
reportaż
18.50 „Dzieje jednej książki”
— „Cmentarz Łyczakow-
ski”
19.00 Interart '88 — reportaż
z wystawy
19.30 „5 razy Jugosławia” —
program dokumentalny
20.00 Rewelacja roku: Rug-
giero Leoncavallo: „Pa-
jace” — filmowa wersja
opery
21.30 Panorama dnia
21.45 „997” — kronika mili-
cyjna

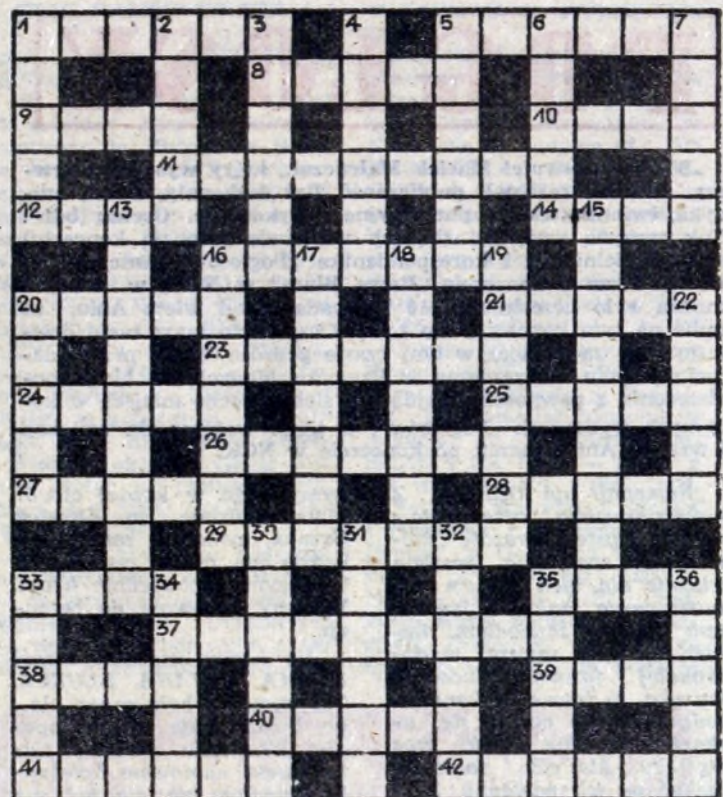
CZWARTEK — 1 XII

PROGRAM I

9.25 „Dempsey i Makepeace
na tropie” (1) — serial
16.20 Program dnia, DT —
16.25 „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Patrol”
17.55 „C — jak carbon, czyli
górnice znaki zapyta-
nia” — program publi-
cystyczny
18.20 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „10 minut”
19.10 „Teraz”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace
na tropie” (1) — „Szem-
rany interes” — serial
kryminalny prod. ang.
21.10 „Pegaz”
22.00 „Czardasz z przeszkoda-
mi” — reportaż z Wę-
gier
22.30 „Szaleństwa Maxa” —
film prod. francuskiej
22.45 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język francuski (7)
17.30 „Rodzice i dzieci”
18.00 Program lokalny
18.30 „Prezentacje, prowoka-
cje, pytania”
19.00 „Muppet show”
19.30 „Puls”
20.00 Sammy Davies-junior
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwój-
ki” — Tadeusz Róże-
wicz „Odeście głodo-
mora”



POZIOMO: 1. ozdoba na głowę, 5. szybka antylopa, 8. dorosły
owad, 9. w zegarze, 10. słowo w języku migowym, 11. pospolity
krzew, 12. np. C-dur w muzyce, 14. przyjęcie, bal, 16. sztuczna
część ciała, 20. okres w dziejach, 21. autor „Kwiatów polskich”,
23. hazardowa gra, 24. psi czyn, 25. grzyb lub but, 26. dużo ciała,
27. słynie z „Boskiej komedii”, 28. zwój nici, 29. niezbędna w han-
dlu, 33. rodzaj paliwa, 35. ważna organizacja w Polsce, 37. stop-
niowe wzrastanie np. opłat, 38. był koronowany, 39. tam byli
igrzyska, 40. kanadyjska rzeka, 41. kojarzy pary, 42. wśród tech-
nicznych sprzętu.

PIONOWO: 1. winda, 2. miasteczko nad Jasiolpą, 3. kuchenny
przyrząd, 4. nóż chirurga, 5. przykre uczucie, 6. „a chodzi i bije”,
7. pierwiastek o symbolu „At”, 13. podobny do piernika, 15. zawie-
ra umowy na rzecz przedsiębiorstwa, 16. wspólnik, 17. samotnik,
18. też scena, 19. chilijska pustynia, 20. duża antylopa, 22. małka
wąskonośna, 30. niszczy wybrzeża, 31. rodzaj przędzy, tkaniny (śli-
ski), 32. aktorka włoska znana z filmu „La strada”, 33. owoc in-
teresu, 34. jugosłowiański port nad Adriatykiem, 35. zamilowanie
do czegoś, 36. lotniczy atak.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 46

POZIOMO: 1. dekret, 4. ose-
sek, 9. Izyda, 10. limit, 11. me-
lon, 12. muleta, 16. kornet, 19.
dur, 20. igroce, 21. zalew, 22.
pan, 23. granit, 26. amator, 31.
Erato, 32. denat, 33. towar, 34.
kanapa, 35. ósemka.
PIONOWO: 1. dyplom, 2. kar-
mel, 3. epitet, 5. szambo, 6. sty-
łoń, 7. karnet, 8. zysk, 13. u-
piór, 14. ekran, 15. adept, 16.
Krzna, 17. rolka, 18. ELWRO,

23. Gierak, 24. ataman, 25. izo-
top, 27. madras, 28. tandem, 29.
rutyna, 30. sowa.
NAGRODY książkowe za po-
prawne rozwiązanie krzyżówki
w 46. numerze „Głosu Nowej
Huty” wylosowali: Ryszard Ho-
dur 31-609 Kraków, os. Tysiąc-
lecia 30/7, Zofia Mika 31-936
Kraków os. Handlowe 8/133,
Marian Michalec 32-040 Świąt-
niki Górne 187.
UWAGA. Nagrody wysłamy
pocztą.

KINA

SWIT do 25 bm. godz. 15.45 „Błękitny gron” prod. USA, od 15
lat, godz. 18.00 „Sławna jak Sarajewo” prod. polskiej, od 18 lat,
godz. 20.15 „Bilitis” prod. francuskiej, od 18 lat (film przedpre-
mierowy), od 26 bm. godz. 15.45 „Błękitny gron”, godz. 18.00 „Ke-
lory kochania” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Sławna jak
Sarajewo”, PORANEK 27 bm. godz. 13.45 „Czterej pancerni i pies”
(zestaw IX).

ŚWIATOWID od 25 do 27 bm. godz. 15.45 „Indiana Jones” prod.
USA, od 15 lat, godz. 18.00 „W klatce” prod. polskiej, od 18 lat,
godz. 20.00 „Tootsie” prod. USA, od 15 lat (pożegnanie z filmem),
od 28 bm. godz. 15.00 „Republika nadziei” prod. polskiej, od 12 lat,
godz. 18.00 i 20.15 „Imię róży” prod. RFN-fr-wł., od 18 lat. PORA-
NEK 27 bm. godz. 13.00 „Biały smok” prod. polskiej, b/o.

SFINKS 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 DKF KROPKA pro-
gram z cyklu „Retrospektywa braci Tawianich”, 26 bm. godz. 14.00,
17.00 i 20.00 DKF KROPKA ed. filmów i acji Tawianich, 27 bm.
11.00 i 12.00 Poranki, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ucieczka z Alcatraz”
prod. USA, od 15 lat, 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.00 DKF KROP-
KA ed. filmów braci Tawianich, 29 i 30 bm. godz. 16.00 i 20.00
„Pechowiec” prod. francuskiej, od 12 lat, godz. 18.00 „Zwierciadło”
prod. ZSRR, od 15 lat. 1 grudnia kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

od 25 do 27 bm. godz. 16.30 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie”, godz.
20.30 „Teatrzyk Zielona Gęś”, 28 bm. teatr nieczynny, od 29 bm.
do 1 grudnia, godz. 11.00 „Zemsta”.

KOMUNIKAT

WYDZIAŁ Urbanistyki, Architektury, Nadzoru Budowlanego
i Ochrony Środowiska Urzędu Dzielnicowego Kraków-Nowa Hu-
ta os. Zgody 2 uprzejmie zawiadamia, że w tut. Wydziale roz-
patrywana jest sprawa budowy stacji transformatorowej
STSa30/250 wraz z liniami napowietrznymi 15 kV zasilającymi
oraz remontu kapitalnego sieci napowietrznej niskiego napięcia
w Wolicy w Krakowie dz. adm. Nowa Huta.

W związku z powyższym wszyscy zainteresowani, a w szcze-
gółności użytkownicy i właściciele gruntów objętej inwestycją
mogą zapoznać się z dokumentacją w tamt. Wydziale w dn.
5. 12 br. (poniedziałek) w godz. 12—18 w pok. 412 i zgłosić ewen-
tualne uwagi i zastrzeżenia.

Wnioski można zgłaszać również pisemnie pod adres tamt. Wy-
działu z zachowaniem ustalonego terminu.

Po przeanalizowaniu wszystkich zgłoszonych uwag w przed-
miotowej sprawie wydana zostanie decyzja w ustaleniu lokaliza-
cji inwestycji.

POGŁOSY

„BYŁO cudownie! Maciek Maleńczuk, który wystąpił pierwszy, świetnie rozbawił publiczność. Był doskonały. Dobra muzyka, świetne teksty, perfekcyjne wykonanie. Ocena: bdb”. Tak zaczyna swój list (będący właściwie recenzją koncertu) stała czytelniczka i korespondentka „Pogłosów” Ania KRUCZEK. Pisz o koncercie „Rawa Blues” w NCK, w którym można było uczestniczyć 10 listopada. Skąd wiesz Aniu, że mnie na tym koncercie nie było? Oczywiście masz rację (dziękuję więc za pomoc), w tym czasie podróżowałam, przyglądając się życiu muzycznemu w Rzymie i Monachium. Moje spostrzeżenia z pewnością znajdą dla siebie trochę miejsca w kolejnych wydaniach „Pogłosów”, a teraz wróćmy do refleksji i wrażeń Ani Kruczek po koncercie w NCK.

„Następny był DEKIEL. Z niecierpliwością oczekiwałam na ich występ. Prawdę mówiąc to specjalnie poszłam właśnie dla nich (jestem ich superwierną fanką). I tym razem się nie zawiodłam. Dekiel był (jak zawsze) w doskonałej formie. Cudowna muzyka, cudowne wykonanie. Jedyne, na co można się uskarżać, to zbyt krótki czas występu. Ale cóż, pozostaje czekać na ich następny koncert. Ten był naj, naj, naj. Ocena: bdb+”.

Myślę, że po takiej recenzji chłopcy z Dekla bardzo się wzruszą i przygotują kilka swoich fotek, a może nawet kasety z nagraniami dla Ani. „Pogłosy” posiadają jej adres, a nawet telefon, stu-

zymy więc w każdej chwili. Mam nadzieję, że Zbyszek Grzaka, menedżer zespołu, nie będzie się długo zastanawiał i poczyni odpowiednie kroki. Wróćmy ponownie do recenzji.

„Na końcu wystąpił zespół NOCNA ZMIANA BLUESA. Też wszystko było super, ale... po Deklu moje emocje opadły. Właściwie zostałam tylko dzięki namowom koleżanek. Bawiałam się, ale już nie tak, jak podczas występu Dekla”.

Ania Kruczek ma ogromną prośbę, mam nadzieję, że za naszym pośrednictwem zostanie ona spełniona. Otóż poszukuje kontaktu z każdym, kto posiada teksty Macieja Maleńczuka, a przede wszystkim

Anna KRUCZEK o koncercie „Rawa Blues” w NCK

„BYŁO CUDOWNIE”!

Kto następny spróbuje swych sił w recenzji?

poszukuje chłopaka, który nagrywał jego koncert 10 bm. w NCK. Jej numer telefonu — 43-51-92 jest do Waszej dyspozycji, spróbujcie pomóc (możecie też oczywiście w tej sprawie dzwonić do redakcji).

Na moje redakcyjne biurko trafił też drugi list, podpisany przez Krzysztofa Artura PISKADŁĘ, lidera i gitarzystę zespołu Vavel Underground. Okazuje się, że pisząc niedawno o zespole, użyłem pseudonimu „Brudas” w stosunku do lidera. Jak sam wyjaśnia, ta ksywa wyszła już z użycia, a poza tym pseudonim ten został nadany Krzyśkowi podobno przez złośliwe osoby, niechętnie jego kapeli. Pseudonim „Brudas” miał ponoć w prymitywny i obraźliwy sposób kwestionować naturalną skłonność do higieny osobistej. Obecny oficjalny pseudonim artystyczny lidera Vavel Underground brzmi „Wielkie Jolero”. Przy okazji dziękuję za zaproszenie na jakiś najbliższy koncert, chę-

nie z niego skorzystam, tym bardziej, że spodziewane są atrakcje pozamuzyczne.

Skoro już wspominam o Vavel Underground, to ciekawo jestem, czy oglądaliście w telewizji ostatni magazyn „PIĄTEK”, który kilka minut

poświęcił tej krakowskiej kapeli. Mnie przypadły do gustu przede wszystkim plenery, w których fotografowano muzyków. Czyżby tak miał wyglądać cały Kraków za kilka lat?

Jacek KRAĆ



Dla fanów VAVEL UNDERGROUND mam w prezencie fotkę. Wielkie Jolero oczywiście na pierwszym planie, a z tyłu Python próbuje udowodnić, że potrafi nie tylko śpiewać.

Fot. ADAM GRZYCZYŃSKI

Filatelistyka — hobby milionów

Pierwsi kolekcjonerzy i pierwsi... fałszerze

OJCZYŃNA znaczka pocztowego jest niewątpliwie Wielka Brytania, kraj żeglarszy i kupców. Tu też naro-

dził się ruch kolekcjonerów. Już w 1841 r. w angielskim czasopiśmie elity i finansjery znalazło się ogłoszenie bo-

gatej damy, która prosiła o przesyłanie pod jej adres znaczków. Miały jej posłużyć do wytapetowania buduaru. Inna młoda panna ogłaszała, że jeśli czytelnicy pomogą jej zbierać znaczki pocztowe wartości 3 tys. funtów angielskich, uzyska spory posag.

Jednak pierwszymi poważnymi zbieraczami byli ich twórcy, czyli rytownicy, później księgarze. Jako eksperci zajęli się handlem i wymianą znaczków, zwłaszcza gdy coraz więcej ludzi zaczęło interesować się kolekcjonowaniem znaczków.

Pierwszy nieoficjalny katalog znaczków pocztowych wydał Oskar Berger Levrault.

Oryginalna calostka z obiegu pocztowego 1841 r. Rarytas filatelistyczny. Nie spotykane są fałszerstwa takich walerów.

francuski księgarz. Katalog zawierał już ponad 900 pozycji z dość dokładnym ich opisem. Pierwszym oficjalnym katalogiem było opracowanie innego Francuza, urzędnika, Alfreda Potigueta, zawierające opis ponad 1000 znaczków pocztowych.

Do utworzenia pierwszych stowarzyszeń kolekcjonerów doszło w Anglii. Taką organizacją był klub filatelistyczny kierowany przez angielskiego pastora F. J. Stainiga. W 1906 r. za pozwoleniem króla Edwarda VII powstaje ogólnokrajowa organizacja — Królewskie Towarzystwo Filatelistyczne. W 1969 r. obchodziło ono 100-lecie istnienia i dla uświetnienia tej rocznicy zorganizowano wielką wystawę, na której wyeksponowano oficjalne zbiory 128 państw oraz przeszło 100 zbiorów członków Towarzystwa.

Warto też wiedzieć, że pierwszym wydawcą czasopisma poświęconych tematyce filatelistycznej był Anglik C. W. Viner. Nosili one tytuły „Stamp Collectors Magazine” i „The Philatelist”.

Stopniowo zwykłe zbieractwo zaczęło przeradzać się w poważne zainteresowania naukowe. Kolekcjonerzy intere-

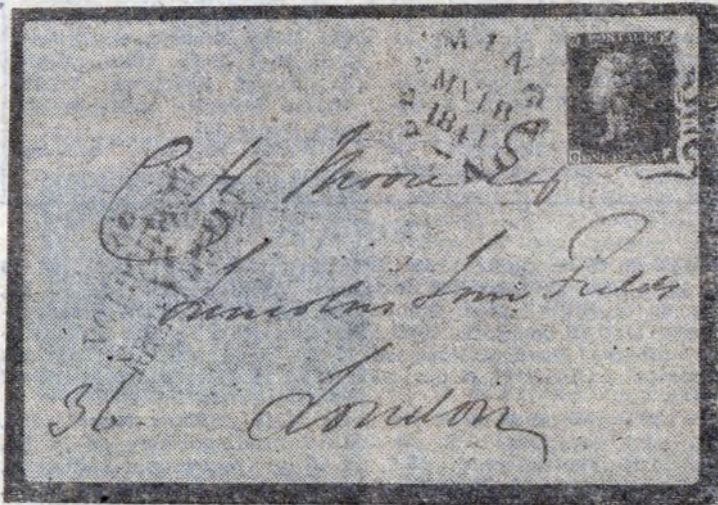
sowali się już papierem użytym do produkcji znaczków, znakami wodnymi, rodzajem zakładowania, kolorem, rysunkiem. Ważne to było też dlatego, że wraz z rozwojem ruchu filatelistów zaczęli pojawiać się fałszerze...

Pierwsza organizacja filatelistyczna na ziemiach słowiańskich powstała w Moskwie w 1883 r., a pierwszy katalog ukazał się 8 lat później w Petersburgu. Od 1894 r. datuje się współpraca polskich i czeskich filatelistów. Ścisłe kontakty utrzymywane są do dziś, dowodem choćby coroczne wystawy organizowane w Krakowie i Bratysławie.

Do Stanów Zjednoczonych ruch filatelistów dotarł nieco później, jednak to tam właśnie, w 1900 r. J. K. Tiffany założył bibliotekę o tematyce filatelistycznej, która liczyła 17 tys. pozycji. Zakupiła ją Muzeum Brytyjskie.

Wymieniając prekursorów i przodowników trzeba wspomnieć, że pierwszymi fałszerzami znaczków pocztowych byli Niemcy: bracia Spiro z Hamburga, którzy później, niestety, znaleźli wielu naśladowców.

Zdzisław FURGAŁ



KULTURA

„KAWA ANDRZEJKOWA” to impreza, którą wspólnie z NOWO-HUCKIM CENTRUM KULTURY wszystkim polecamy. 29 bm. o godz. 18 będzie można uczestniczyć w 7 wróżbach przy filiżance „małej czarnej”, parzonej na 7 sposobów. NCK zaprasza również 30 bm. o godz. 19 na „nietańczące Andrzejki”. Organizatorzy proszą o zabranie ze sobą elementu stroju wiejsko-ludowego, coś do pisanina oraz karty i kości. 27 bm. o godz. 15 NCK zaprasza na bajkę teatralną dla dzieci pt. „Nie berecik, nie kaszkiciek... lecz kapturek”. 28 bm. o godz. 17 zobaczymy występ kabaretu M-2 z udziałem Marka Ławrynowicza i Marka Kiżakiewicza. Tego samego dnia o godz. 18 odbędzie się w cyklu „Poznaj samego siebie” spotkanie z psychologiem Bożeną Hanik pt. „Odnajdywanie siebie w kontakcie z innymi”. W Galerii „Centrum” w NCK można oglądać bardzo ciekawą wystawę sztuki użytkowej Japonii. Będzie ona czynna do 3 grudnia, w godz. 11-19. Teatr Eksperymentalny „Akademia Pana Brzechwy” zaprasza uzdolnionych wokalnie chłopców w wieku od 7 do 16 lat na przesłuchania, które odbędą się w sobotę, 26 bm. o godz. 10 w sali 204 i 208 w NCK.

OSRODEK KULTURY HIL przy ul. Majakowskiego zapowiada w cyklu „Spotkania z poezją” recital Marka Grechuty, który odbędzie się 30 bm. o godz. 18.

KLUB KOMBATANTÓW w os. Górni 23 zaprasza 28 bm. o godz. 17.30 na koncert orkiestry Garnizonu. Kraków pt. „Marsz, marsz Polonia”.

Na „Andrzejki w Kuźni z Katarzyną i Andrzejem” zaprasza 26 bm. o godz. 21 KLUB „KUŹNIA” w os. Złotego Wieku 14. Organizatorzy zapewniają, że będzie to program z niespodzianką. 28 bm. o godz. 18 będzie można uczestniczyć w „Kuźni” w retrospektywie filmów krótkometrażowych Juliana Antoniszczaka w cyklu „Prezentacje plastyki filmowej”.

DLACZEGO piszemy: Spędziłem rok za granicą; Wyjeżdżam za granicę, ale: Wróciłem z zagranicy?

Kwestią tą zajmowałem się już kiedyś w „Mówimy po polsku”. Jednak ze względu na to, iż wciąż spotyka się osoby, które nie mogą zrozumieć, dlaczego ZAGRANICA pisze się jako jeden wyraz, a ZA GRANICĄ — jako dwa, powracam do tej kwestii.

Na wstępie konieczne jest pewne rozgraniczenie ZA GRANICĄ to wyrażenie składające się z przyimka „za” i formy narzędnikowej rzeczownika „granica”. ZAGRANICA jest natomiast samodzielnym rzeczownikiem powstałym niedawno. Podobnie jak wszystkie wyrażenia przyimkowe, np. za lasem, za rzeką, za drzewem itp., także ZA GRANICĄ w znaczeniu „poza granicami kraju” pisane jest rozdzielnie, np. Wyjechałem ZA GRANICĘ. Pisownia łączna: Wyjechałem zagranicę; Przebywa zagranicą nie miałoby sensu, bo — jak twierdzi prof. W.

MÓWIAMY PO POLSKU

Doroszewski — przymków z rzeczownikami zasadniczo nie pisze się łącznie, a po drugie na pytanie: gdzie? nie można odpowiedzieć formą biernikową lub narzędnikową.

Inaczej ma się rzecz z ZAGRANICĄ, czyli wyrazem oznaczającym „ogół krajów po-

pewnych konstrukcjach. Np. w urzędach pocztowych spotyka się czasem takie ogłoszenia: „Nadawanie przesyłek do zagranicy”. DO ZAGRANICY znaczy tu: do obcych krajów, czyli np. ZSRR, USA, Kanady itd. Wyrażenie to jest nieudolne, ponieważ

Dlaczego: za granicą, ale: z zagranicy?

za Polską”. Pisz się go łącznie. Wróciłem Z ZAGRANICY znaczy bowiem, że wróciłem z jakiegoś obcego kraju. Pisownia z za granicy nie wchodzi w grę, gdyż wtedy wyrażenie to oznaczałoby przekroczenie przez kogoś jakiejś konkretnej linii granicznej, np. w lesie, w polu.

Nieznamość poprawnego posługiwania się wyrażeniem ZA GRANICĄ i rzeczownikiem ZAGRANICĄ prowadzi nieraz nie tylko do błędów w pisowni, ale także niewłaściwego użycia tego drugiego w

Zapamiętajmy więc, że: nie wysyła się listów do zagranicy. (tylko: za granicę), nie przebywa się w zagranicy (lecz: za granicą), ale: wraca się z zagranicy (nie: z za granicy). (mm)

Jak ZWYKLE pod koniec listopada tradycyjnym „BALEM SPORTOWCA” kończy się rywalizacja pracowników Huty im. Lenina biorących udział w całorocznych zmaganiach spartakiadowych. Tegoroczna spartakiada była już 35. z kolei, czyli jubileuszową sprawnie zorganizowaną i przeprowadzoną przez Zarząd Fabryczny TKKF przy wydatnej pomocy ZF ZSMP, NSZZ Pracowników KM HiL, LOK, PTTK i Ośrodka Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL (ten ostatni udostępnił większość swoich obiektów). Wzięło w niej udział blisko 8000 zawodników i zawodniczek walczących o prymat w 20 konkurencjach (w porównaniu z rokiem ubiegłym przybyła jedna dyscyplina — biegi przełajowe). Trzeba zaznaczyć, iż z każdą kolejną spartakiadą wzrasta, mimo wszystko, zainteresowanie tą formą czynnego wypoczynku po pracy wśród nowej rzeszy pracowników kombinatu, co może jedynie cieszyć. Widać, że olbrzymie wysiłki działaczy zarządu TKKF z **Kazimierzem Pyżem, Tadeuszem Kowalczykiem, Lucją Kumpicką, Adamem Gaworem, Włodzimierzem Grzelakiem** i prezesem **Antonim Kowalskim** na czele, związane z upowszechnianiem kultury fizycznej, propagowaniem imprez rekreacyjnych nie idą na marne. Spędzanie czasu wolnego w hali, na boisku, pływalni czy lekkoatletycznej bieżni staje się powoli nawykiem wielu pracowników huty.

Oczywiście marzeniem hutowskich organizatorów i animatorów sportu jest to, by na spartakiadowych arenach rywalizowała między sobą jeszcze większa liczba osób zatrudnionych w kombinacie. Sporo zależy w tym względzie od zakładowych ognisk, które w

Małajowicz uparł się, że jego ekipa zajmie w tym roku wysokie miejsce w klasyfikacji końcowej i... słowa dotrzymał. ZH uczestniczył we wszystkich 20 konkurencjach i zajął 5 miejsce. Jak zwykle nieźle spisały się ogniska ZT (prezes **Marek Denko**), ZK (**Andrzej Bażan**) i ZG (**Grażyna Szklarska**). Poniżej oczekiwań wypadły natomiast ogniska: ZM (kiedyś wygrywał spartakiadę, a teraz nie startował aż w... 8 dyscyplinach), ZB (przed laty mistrzowie w piłce nożnej, w tym roku opuścili szeregi I ligi m. in. za walkowery) i ZO, który gdyby uparł się z problemami nie tylko sportowymi, mógłby (ze względu na liczebność zakładu) należeć do najlepszych.

Generalnie oceniając wyniki XXXV Spartakiady KM HiL, trzeba zaznaczyć, że wysokie lokaty osiągnęły te ogniska, w których dobrze działa... organizacja młodzieżowa. Martwi natomiast wysoka absencja wielu ognisk w tzw. drugiej powakacyjnej części spartakiady (we wrześniu i październiku), ale być może jest to sygnał dla działaczy z Zarządu Fabrycznego TKKF, by zmienić nieco regulamin i terminarz rozgrywania niektórych konkurencji (np. zostawić finały w koszykówce, siatkówce czy w pingpongu na jesień?).

Podczas spartakiady prowadzona była (oprócz klasyfikacji zespołowej ognisk) rywalizacja o tytuł **najwszechstronniejszego zawodniczki i najwszechstronniejszego zawodnika** — sportowca Huty im. Lenina. Wśród kobiet zwyciężyła **Grażyna SZKLARSKA** (ZG), a wśród mężczyzn **Tomasz SŁYSZ** (LP-OOC). Obydwójce należą od lat do naj-

Grażyna SZKLARSKA i Tomasz SŁYSZ

najwszechstronniejszymi sportowcami kombinatu

SPARTAKIADA
35 KM
HiL

OGNISKO DT
po raz drugi!

pierwszej kolejności powołane są do „zaszczepiania bakcyli” sportu we własnym środowisku, organizowania masowych imprez, itd. wreszcie wyselekcjonowania reprezentantów na spartakiadę ogólnofabryczną. Kończący się rok przyniósł kilka optymistycznych akcentów. Wiele ognisk za sprawą swoich prezesów zaktywizowało działalność, wprowadziło nowe rozwiązania. Przykładem może być ognisko DT kierowane przez **Krzysztofa Kwaternę**. Zebrała się tam czwórka odważnych jeźdźców (oprócz niego także **Kazimierz Romanek, Krzysztof Regnowski i Krzysztof Krzyżak**), znających się na sporcie, lubiących go, która przy wydatnej pomocy szefa organizacji młodzieżowej **Lecha Jakubowskiego** potrafiła stworzyć kolektyw na miarę... mistrzowską. W DT nie było tajemnicą, że aby myśleć o sukcesach na zewnątrz, trzeba najpierw poznać własny stan posiadania. Zaczęli więc panowie działacze od zorganizowania wewnętrznej spartakiady, która wyłoniła najlepszych i dała odpowiedź, na pytanie kto może w jakiej dyscyplinie wystartować. Chodziło przede wszystkim o to, żeby DT miało swoich uczestników we wszystkich 20 konkurencjach. Nie robiono tragedii z tego, że najgorzej będzie w grach zespołowych. Mówi się trudno i... walczy dalej. Np. w siatkówce wydawało się, iż drużyna nie uchroni się przed spadkiem do II ligi, ale zmobilizowała się do tego stopnia, że zajęła wysokie 6 miejsce! Wszystkie wysiłki zarówno te, organizacyjne, jak i sportowe zostały nagrodzone. Ognisko DT po raz drugi zostało mistrzem spartakiady Huty im. Lenina udowadniając, iż nawet bez gwiazd ale z wyrównaną i ambitną ekipą można osiągnąć wiele. Mistrzowie huty na rok 1988 okazali się bowiem najlepszymi tylko w dwóch konkurencjach (podnoszenie ciężarka i siatkówka kobiet), ale w pozostałych 18 zawsze plasowali się na wysokich pozycjach. O wiele więcej szans na końcowy sukces miało ognisko LP/OOC kierowane przez **Tomasza Słysz** i **Jana Szafrańca**. Junacy i dziewczęta z OHP to przecież młodość i „bogactwo urodzaju”. Po prostu można było z czego wybrać silną reprezentację do każdej konkurencji. W efekcie LP/OOC aż 5-krotnie okazało się najlepsze, a mimo to w generalnej klasyfikacji zajęło „tylko” 2 miejsce. Ambitnie walczyli o medalowe miejsce zawodniczki i zawodnicy z zakładu ZW działającego od lat pod „rodzicielską” opieką **Wandy i Mariana Gilów**. Dosłownie „rzutem na taśmę” wyprzedzili HPR. Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe to... specyficzne ognisko. Potencjalnie należy od lat do najsilniejszych, wygrywa najważniejszą konkurencję spartakiady — piłkę nożną, a mimo to wskutek słabości organizacyjnych i... rozrywkowemu podejściu do niektórych zawodów (absencja w ostatniej fazie rywalizacji) nie spełnia oczekiwań. Stąd zaledwie 4 lokata w roku 1988. Miłą niespodzianką sprawiło natomiast ognisko ZH. Prezes **Adam**

bardziej aktywnych uczestników i animatorów sportu, więc ich zwycięstwo nikogo nie może dziwić.

Reasumując mimo narzekania malkontentów, iż spartakiada z roku na rok (mimo wzrostu zainteresowania nowych osób) robi się mniej ciekawa, ponieważ na czołowych miejscach plasują się wciąż te same „nazwiska”, warto by była kontynuowana i wspomagana w różnej formie przez dyrekcję kombinatu i organizację społeczną. Jest potrzebna, pożyteczna impreza o charakterze masowym, wychodząca naprzeciw zainteresowaniom pracowników HiL. Inna sprawa, że nie stoi chyba na przeszkodzie, aby wciąż poszukiwać form jej uatrakcyjniania.

Jutro, 26 bm., w Klubie Młodych podczas wspólnej zabawy nastąpi uroczyste zakończenie XXXV Spartakiady KM HiL. Najlepszym ogniskom, zawodniczkom i zawodnikom zostaną wręczone puchary, dyplomy i nagrody. Już dzisiaj jednak przedstawiamy pełną listę nagrodzonych.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA:

1. DT	537. p.
2. LP/OOC	496 p.
3. ZW	468,5 p.
4. HPR-3	458 p.
5. ZH	447. p.
6. ZT	442,5 p.
7. ZK	376,5 p.
8. ZG	360 p.
9. ZR	311,5 p.
10. ZS	305 p.
11. ZM	291,5 p.
12. ZRU	284,5 p.
13. ZB	185 p.
14. P96	148,5 p.
15. ZZ	117 p.
16. DL	110,5 p.
17. ZO	72 p.
18. ZA	61 p.
19. W90	60,5 p.
20. DX	25,5 p.
21. DKJ	24 p.

INDYWIDUALNIE

KOBIETY

1. G. Szklarska (ZG)
2. W. Gil (ZW)
3. L. Kumpicka (ZK)
4. J. Jakubowska (DT)
5. C. Kalinowska (HPR)
6. L. Dżula (DT)

MĘŻCZYŹNI

1. T. Słysz (LP-OOC)
2. A. Małajowicz (ZH)
3. K. Romanek (DT)
4. Z. Kazimierski (ZH)
5. J. Wortmann (ZG)
6. M. Denko (ZT)

SPORT SPORT SPORT

Jak będzie jutro i pojutrze
ze Stalą Stocznia i AZS Olsztyn?

Łatwe
wygrane...



ZASKAKUJĄCO łatwo poradzi sobie z rywalami w kolejnej wyjazdowej serii rozgrywek I ligi siatkarsze **Hutnika**. Przyszło im się zmierzyć w **Częstochowie** z **AZS** i w **Łodzi** z **Wifamą**. Obydwa mecze wcale nie miały być „spacerkiem”, ponieważ drużyny te umieją grać w siatkówkę i nieraz sprawiały w lidze niespodzianki, wygrywając z najlepszymi. Wydawało się, że szczególnie interesujące (a zarazem trudne dla **Hutnika**) może być spotkanie w **Częstochowie**. Akademicy z sześciu spotkań wygrali cztery. Tymczasem zarówno potyczki w **Łodzi**, jak i **Częstochowie** miały bardzo podobny przebieg, rozgrywały się pod dyktando nowohucian, którzy bez problemu zwyciężyli po 3-0.

W obydwu dni podopieczni **Jerzego Piwowara i Ryszarda Poziutki**, jak przystało na mistrzów, pokazali siatkówkę na najwyższym poziomie, imponując jak zwykle znanymi atakami — silnym atakiem, blokiem — ale przede wszystkim trudną do odbioru zagrywką. W **Łodzi** interesujące dla kibiców rzeczy działy się tylko w secie I, kiedy to po wypracowaniu sobie olbrzymiej przewagi (11-3) hutnicy nagle... przestali grać, co skrzętnie wykorzystali gospodarze, doprowadzając do wyrównania, a później obejmując nawet prowadzenie 15-14. W końcówce **Hutnik** wykazał się jednak większym opanowaniem (dawniej wiele razy przegrywał w takich sytuacjach) i zwyciężył 19-17. Następne partie były już formalnością.

Jeśli chodzi o sobotni mecz z **AZS**, to trzeba obiektywnie przyznać, iż hutnicy mieli nieco ułatwione zadanie, ponieważ w zespole gospodarzy nie wystąpili dwaj najlepsi zawodnicy (atakujący) **Mac i Kwieciński** (dodatkowo kontuzjowani). Warto dodać, iż w obydwu spotkaniach trenerzy skorzystali z usług jednej tylko szóstki zawodników (**Golec, Jabłoński, Fornal, Jabłoński, Martyniuk i Pawelek**). W porównaniu do składu sprzed kilku tygodni nastąpiła — jak widać — jedyna zmiana. Za słabiej — zdaniem **J. Piwowara** — spisują-

cego się ostatnio **Ratajczaka** zagrał **Fornal**. Szczególnie w meczu z **AZS** należał do najlepszych graczy na parkiecie. Bardzo dobrze wypadł **Jabłoński** (świetnie zagrywką), a także **Golec**. Dawno nie był podobno w tak wysokiej formie **Pawelek**.

Czekamy zatem na potwierdzenie dobrej formy w meczach ze **Stalą Stocznia** i **AZS Olsztyn** (jutro i pojutrze na Suchych Stawach).

AZS CZĘSTOCHOWA — HUTNIK 0-3 (-4, -10, -7)

WIFAMA ŁÓDŹ — HUTNIK 0-3 (-17, -7, -1)

1. Hutnik	7	6*	20-5
2. Stal Stocz.	7	6	18-8
3. AZS Olsz.	7	6	20-9
4. AZS Cz.	8	5	18-13
5. Stal Nysa	7	5	15-12
6. Resovia	7	3	13-12
7. Wifama Ł.	8	3	12-19
8. Czarni R.	7	2	10-18
9. Gwardia Wr.	7	0	7-21
10. Legia W.	7	0	5-21

(* jest to tabela nieco inna od tej, którą podaje prasa. W związku z tym, że w siatkówce nie ma remisów, przyznaję 1 p. za zwycięstwo, 0 za porażkę — wykluczam bowiem walkowery. Wydaje mi się, iż taka klasyfikacja jest bardziej obrazowa — od razu widać, kto ile meczów wygrał, a ile przegrał.) (mm)

CO, GDZIE, KIEDY?

SIATKÓWKA

(I liga mężczyzn)

26. 11. (sobota) godz. 17

Hutnik — Stal St. Szczecin

27. 11. (niedziela) godz. 11

Hutnik — AZS Olsztyn

KOSZYKÓWKA

(II liga kobiet)

26. 12. (sobota) godz. 12

Hutnik — Stal Stalowa Wola

ALARM!

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi koszykarki **Kraków** w jej hali 50-52 (21-25). Po tej porażce nowohucianki zajmują trzecie od końca miejsce w tabeli (w 7 meczach tylko 2-krotnie zwyciężyły).

(mm)

Przed meczem HUTNIK — PANINI Modena

W sprawie biletów wstępu

KLUB SPORTOWY HUTNIK **Kraków** informuje, że klubowe karty wolnego wstępu na mecz II rundy europejskich pucharów w piłce siatkowej pomiędzy **Hutnikiem** a **GSE Panini Modena** Włochy, które rozegrane zostaną w sobotę, 3 grudnia br. o godz. 17 w hali na Suchych Stawach, są **NIEMOŻLIWE**. Osoby posiadające legitymacje: „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej”, „Zasłużonego Mistrza Sportu”, „Mistrza Sportu” oraz legitymacje wydane przez Polski Związek Piłki Siatkowej, Urząd m. Krakowa (Wydział Młodzieży i Kultury Fizycznej) oraz Krakowską Federację Sportu mają prawo otrzymać **BEZPŁATNE BILETY WSTĘPU**. Ich wydawanie, po przedłożeniu stosownych dokumentów, odbywać się będzie w dniach 1-2 grudnia br. w godz. 10-18 w sekretariacie klubu, ul. Ptaszyckiego 4 (hala sportowa).

Jednocześnie **KS Hutnik** informuje, że wychodząc naprzeciw olbrzymiemu zainteresowaniu meczem z mistrzem Włoch w **PBP „Orbis”**, os. Centrum B7 organizuje **PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW** (wyłącznie w cenie normalnej — 800 zł). Bilety niżkowe (600 zł) dla pracowników Huty im. Lenina (na podstawie specjalnych wkładek do legitymacji służbowych wydanych przez klub), rencistów, emerytów i studentów oraz młodzieży szkolnej i żołnierzy służby czynnej (ci płać po 400 zł) będą do nabycia wyłącznie w klubie.

KONCERT ŻYCZEN



Halinie i Zbigniewowi BIENKOM

zam. os. Szkolne 3/46

z okazji 10 rocznicy ślubu wszystkiego co się szczęściem zwie, spełnienia marzeń, pociechy z dzieci oraz samych pogodnych dni na dalsze lata życzą
JADWIGA z JÓZKIEM i IWONKA

Cecylii KUREK
sam. os. Na Wzgó-
rzach 8/16
Kochanej Mamusi i
Babci z okazji imienin
dużo zdrowia, szczęścia,
pogody ducha oraz po-
ciechy z wnucząt życzą
KOCHAJĄCY
SYNOWIE
SYNOWE
i WNUCZĘTA

MYSŁI

■ Człowiek jest jedynym stworzeniem o podwyższonej inteligencji, które wybiera stworzenia o obniżonej inteligencji, żeby nimi rządziły.

■ O wiele lepiej jest siedzieć w ostatnim rzędzie i być nie zauważonym, niż siedzieć w pierwszym i być oplutym.

Dyskurs z pewnym dziennikarzem

- Kto ty jesteś?
- Zurnalista.
- Lubisz pisać?
- Oczywiście.
- Długo piszesz?
- Przez dzień cały.
- Jaki znak twój?
- Inicjały.
- Masz dział jakiś?
- Reportaże.
- Co w nich piszesz?
- Co szef każe.
- Jeździsz w teren?
- Tak, mniej więcej.
- Skąd znasz fakty?
- Z konferencji.
- Dużo czytasz?
- Nie zaprzeczę.
- A co czytasz?
- Swoje rzeczy.
- Kochasz fach swój?
- Jako żywo.
- A w co wierzysz?
- W pobłażliwość.

Adam Ochocki

Myśl tygodnia
Chciałoby się bara, bara
A tu nie pozwala stara

ADAM I EWA

W „Przyczynkach do Księgi Przysłów (...) S. Adaiberga napisanych w początkach wieku przez Henryka Goldsteina znajduje się m. in. takie oto porzekadło: „Adam babie cebulę daje, Ewa figi gryzie...”

Nietrudno zauważyć, że jest to mnemotechniczny wiersz abecedowy...

SAMO ŻYCIE

Do Sądu Rejonowego w Bydgoszczy wpłynął akt oskarżenia przeciwko sześciu pracownikom Bydgoskich Zakładów Papierniczych. Są oni oskarżeni o zorganizowanie szajki kradnącej papier toaletowy. W ciągu dwóch lat ukradli z macierzystego zakładu „skarb” wartości co najmniej 200 tys. zł.

Nie dziwnego, że kilka lat zamierzała spędzić w kiblu

(„STUDENT”)

„Wystarczy złożyć podanie, zapłacić 200 tys. zł, przygotować 70 tys. zł na miesięczny abonament i już można się czuć jak na Zachodzie. Krakowski Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny planuje montaż około 2000 TELEFONÓW w SAMOCHODACH. Chętnych jest wielu”.

Oczywiście inauguracyjne połączenie odbędzie się na linii pierwszy właściciel — urząd podatkowy.

(„ITD”)

KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZDOR SZTAUDYNGER)

Matka do syna:
— Zabraniam ci używać takich wyrazów!
— Ależ mam, takich wyrazów używał Mikołaj Rej.
— To nie powinienes się z nim bawić...

Lekarz, inżynier i polityk dyskutują, który zawód jest starszy:

— Ewa powstała z żebra Adama. Tylko chirurg mógł tego dokonać — mówi lekarz.
— Zanim stworzono ludzi, świat już istniał. Jak wiadomo powstał on z chaosu. Tylko inżynier mógł dokonać uporządkowania tego chaosu — odzywa się inżynier.
— Chwileczkę! — poruszył się polityk. Powiedział pan, że na początku był chaos. Jak się panom wydaje, kto go mógł stworzyć?

Przed wyjazdem w długą podróż pewien Żyd udał się do rabina z prośbą o przechowanie 1000 rubli do czasu swojego powrotu.

— Chętnie to zrobię — zgodził się rabin — ale pieniądze to poważna sprawa, więc wezwijmy dwóch moich pomocników na świadków.

Pieniądże zostały przekazane rabinowi przy świadkach. Po trzech miesiącach ten sam Żyd zjawia się u rabina z prośbą o zwrot pozostawionej kwoty.

— Tysiąc rubli! — złapał się za głowę rabin. Ja nie wiem, o czym ty mówisz!

— Przecież zostawiłem je u ciebie trzy miesiące temu — bronił się zdumiony Żyd — i nawet wezwałem swoich pomocników na świadków.

— Aj, w takim przypadku zapytajmy pomocników — zaproponował rabin. Może oni mają lepszą pamięć?

Wezwano pierwszego pomocnika:
— Czy ty coś wiesz o tysiącu rubli tego człowieka?

— Nie — odpowiedział pomocnik i wyszedł z pokoju.

Podobnie zaprzeczył drugi pomocnik i wyszedł z pokoju. Wtedy rabin podszedł do szafy, wyjął tysiąc rubli i oddał je właścicielowi.

— Rabi, ale dlaczego...? — wyjąkał zdumiony Żyd.

— Ja ci tylko chciałem pokazać, co za ludzie zostają teraz pomocnikami rabina...

Po całonocnych rozmowach dwóch polityków dziennikarze zapytali jednego z nich, czy spotkanie zakończyło się sukcesem.

— O tak — odpowiedział polityk. Była to prawdziwa wymiana poglądów. Mój partner przyszedł ze swoimi poglądami, a wyszedł z moimi...

— Dlaczego w każdą podróż służbową samochodem zabierasz żonę?

— Żeby nikt nie myślał, że jadę dla przyjemności...

— Czy pan swoim dzieciom opowiada bajki przed snem?

— Dzieciom nie, ale mojej żonie często...



Śakta sprawy...

Finał sąsiedzkiej pogawędki na poboczu drogi biegnącej przez jedną z podkrakowskich wsi był nader tragiczny. W momencie gdy Helena D. i Helena K. kończyły rozmowę, na izbie pojawił się jadący polonez. Wypadki potoczyły się błyskawicznie: potrącona przez samochód 75-letnia Helena D. według opinii lekarza zginęła na miejscu, a bezpośrednią tego przyczyną było pęknięcie tętnicy głowy i tamponada serca. Lekkich obrażeń lewego barku doznała też stojąca obok sąsiadka, jedyny świadek tego wydarzenia. Kierujący autem nie zważając na to, nie zatrzymał się i odjechał z miejsca wypadku. Wszystko to zdarzyło się w czerwcu 1984 roku.

Poszukiwania sprawcy potrącenia nie trwały długo. Po czterech godzinach od chwili zdarzenia nie opodal zatrzymano Grzegorza D., któremu natychmiast pobrano do badania krew. Wykazało ono, iż miał on w niej aż 2,2 promille alkoholu. Podejrzany o spowodowanie wypadku nie przyznał się do tego czynu, stwierdzając, że wcześniej wypił trzy piwa, a wieczorem kilka kieliszków wódki, nie zauważył także jakiegokolwiek kolizji z pieszym. Zeznania Heleny K. wprowadziły do tej niejasnej sprawy trochę szczegółów. Znajoma

Śmierć na szosie

zmarłej stwierdziła, że na moment przed przejazdem poloneza Grzegorza D., Helena K. zasłabła i zachwiała się w kierunku szosy. Warto też wiedzieć, że obie kobiety stały prawidłowo po lewej stronie pobocza. W związku z tym sąd nie dopatrzył się naruszenia zasad bezpieczeństwa i postępowanie umorzono. Nie chciała się z tym jednak pogodzić rodzina zmarłej i złożyła zażalenie, które uwzględniono i zalecono uzupełnienie podjętych czynności. M. in. Instytut Ekspertyz Sądowych podjął szczegółowe badania dotyczące wyjaśnienia okoliczności wypadku i zdarzeń go poprzedzających.

Po tym uzupełnieniu postępowanie jednak ponownie umorzono, tym razem na mocy amnestii z lipca 1984 roku. Nie koniec jednak na tym! Po pewnym czasie Prokuratura Wojewódzka prowadziła sprawę przeciwko... Helenie K., jedynemu świadkowi niedawnych wydarzeń na podkrakowskiej drodze. Okazało się, że złożone przez nią zeznania dotyczące tej całej sprawy były fałszywe i właśnie na ich podstawie umorzono postępowanie przeciwko Grzegorzowi D., nie dopatrując się cech przestępstwa. Helenę K. skazano, a przy tym uznawano za umorzenie amnestijnego, dotyczące wypadku. Powołany biegły ds. samochodowych i ruchu drogowego stwierdził, iż mimo że potrądzona Helena D. w 50 proc. przyczyniła się do zaistnienia wypadku, to jednak niesprawny pojazd i nieostrożność kierowcy poloneza mają w tym też spory udział. Z drugiej wersji zeznań Heleny K. wynikało, że zmarła stała w sporej odległości od drogi i jadące auto mogło ją ominąć.

Po z górą dwóch latach na wokandę Sądu Rejonowego dla naszej dzielnicy ponownie trafiła sprawa Grzegorza D. W pierwszej instancji skazano go na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na 5 lat. Rewizja obrony nic nie dała i w kwietniu 1988 roku (a więc niemal w cztery lata od wydarzenia) wyrok utrzymano w mocy.

(MARK)

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOVA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny). ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B”, I piętro, pok. 113. TELEFONY WYDZIAŁU (przez centralę HIL): 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66; 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny. 62-97 i 44-38 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2, DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.